

Zatwierdzenie projektów Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego oraz budżetu państwa na rok 1974

Posiedzenie Rady Ministrów

17 listopada br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym omówiono projekty Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego oraz budżetu państwa na 1974 r.

Projekt planu na rok 1974 będący rezultatem wielomiesięcznej dyskusji i pracy rzutować będzie w zasadniczy sposób na ukształtowanie podstawowych założeń przyszłej 5-latk.

W projekcie znajdują pełne odzwierciedlenie ustalenia I Krajowej Konferencji PZPR. Podstawowymi celami tego projektu jest:

- kontynuowanie działań zmierzających do zapewnienia dalszej odczuwalnej poprawy poziomu życia ludności;
- rozbudowa i unowocześnienie bazy materialno-technicznej gospodarki;
- utrzymywanie wysokiej dynamiki społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, w tempie zgodnym z realnymi możliwościami gospodarki;
- umocnienie równowagi ekonomicznej, w dostosowaniu jej do aktualnych tendencji i zjawisk występujących w gospodarce i na rynkach zagranicznych.

Cała batalia o pomyślne wykonanie założeń planu rozstrzygać się będzie przede wszystkim w czterech płaszczyznach: w zespole zagadnień związanych z zachowaniem równowagi pieniężno-rynkowej, na froncie inwestycyjnym, w problematyce handlu zagranicznego oraz w postępie w efektywności gospodarowania.

Rada Ministrów uznała, że realizacja przyszłorocznych zadań wymagać będzie wsparcia założonego w planie wzrostu gospodarki wyższą efektywnością gospodarowania, poprzez osiągnięcie do bardziej złożonych rezerw.

Poważny wpływ mieć będzie wyraźny postęp w wykonaniu przedsięwzięć inwestycyjnych oraz dalsze usprawnianie wszystkich faz procesu inwestycyjnego. W przyszłym roku należy w szczególności skoncentrować uwagę na sprawnym oddawaniu do użytku obiektów będących w budowie, zwłaszcza zaś tych, które mogą zapewnić szybkie efekty produkcyjne, głównie dla rynku i eksportu.

Jednym z fundamentalnych warunków zachowania równowagi pieniężno-rynkowej będzie wzmocnienie wysiłków na rzecz sukcesywnego powiększania podaży towarów, usług i usług, oraz rozszerzania produkcji nowych i udoskonalonych artykułów.

Rada Ministrów zatwierdziła projekty planu i budżetu

Gratulacje dla wielkopolskich drogowców

Aktyw gospodarczo-polityczny wielkopolskich drogowców spotkał się w sobotę na naradzie w Wojewódzkim Zarządzie Dróg Publicznych w Poznaniu. Przybyli na nią także przewodniczący Prezydium WRN — Tadeusz Grabski oraz dyrektor Centralnego Zarządu DP — Czesław Krzywosz.

Celem narady było omówienie zadań, wytyczonych dla pracowników tego resortu przez I Krajową Konferencję PZPR. Wyniki dotychczasowej pracy drogowców dróg państwowych naszego województwa stawiają ich w czołówce krajowej. Od 1 bm. realizują już oni bowiem ponadplanowe zadania tego roku — 1973 — i do końca br. zamierzają przekroczyć plan o 20 procent.

Przewodniczący Prezydium WRN pogratulował drogowcom osiągniętych wyników tegorocznych i podziękował w imieniu władz partyjnych oraz administracyjnych naszego województwa za dobrą pracę w minionych 3 latach. (zd)

państwa na 1974 r. Dokumenty te będą jeszcze rozpatrzone w aspekcie planu terenowego na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbędzie się z udziałem przewodniczących prezydów wojewódzkich rad narodowych w poniedziałek 19 bm.

Rada Ministrów wysłuchała informacji ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego o przebiegu i wynikach jego wizyty we Włoszech i w Watykanie. (PAP)

Przed wizytą Edwarda Gierka w Belgii

Pomyślne perspektywy rozwoju współpracy

Zbliżająca się wizyta Edwarda Gierka w Belgii szeroko jest komentowana w tutejszej prasie. Dużo miejsca poświęcił jej dziennik socjalistyczny „Le Peuple”, który opublikował w sobotę obszerny życiorys E. Gierka wraz z jego zdjęciem. Podkreślając między innymi wykazywaną troskę I sekretarza KC PZPR o bezpośredni kontakt ze światem pracy. Komentując zbliżającą się wizytę dziennik akcentuje rozwój stosunków gospodarczych polsko-belgijskich, w tym zwłaszcza wzrost polskiego eksportu do Belgii i to takich artykułów jak maszyny, traktory, narzędzia rolnicze. Dziennik wskazuje na pomyślne perspektywy dalszego rozwoju współpracy obu państw w dziedzinie gospodarczej, jakie stwarza podpisany w tym roku dziesięcioletni układ o kooperacji ekonomicznej, przemysłowej, naukowej i technicznej.

Inny dziennik „La Cite”, reprezentujący orientację chrześcijańsko-demokratyczną zamieścił również komentarz na temat wizyty. Dziennik podkreślił przede wszystkim, że Belgia należy do tych krajów, które nigdy nie prowadziły z Polską wojny. „La Cite” pisze też, że w Ziemi Belgijskiej spoczywają prochy wielu Polaków którzy polegali w czasie II wojny światowej w walce o wyzwolenie Belgii. Wyliczył też belgijskie miasta, których mieszkańcy z wdzięcznością wspominają polskich żołnierzy, ku czci których wzniesione zostały pomniki będące jednocześnie symbolem polsko-belgijskiego braterstwa broni. „La Cite” pisze także w swoim komentarzu, że nawet w okresie zimnej wojny nie znalazł się żaden rząd belgijski, który by poparł rewizjonistyczne dążenia zachodniomemieckie odnośnie granicy na Odrze i Nysie. Minister Spaak — pisze dosłownie dziennik — wybrał Polskę jako uprzywilejowanego partnera Belgii we wschodniej Europie. Jednocześnie akcja Polski i Belgii — pisze w zakończeniu dziennik — akcja która łączy się z innymi inicjatywami podjętymi tak na wschodzie i na zachodzie, znalazła swój wyraz w ruchu odprężeniowym w Europie i w obecnej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. (PAI)

od GŁOSU tygodnia Polska linia

W wydarzeniu mijającego tygodnia była wizyta partyjno-rządowej delegacji bułgarskiej z I sekretarzem KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczącą Rady Państwa — Todorem Ziwkowem na czele. Goście, którym towarzyszyli także Edward Gierka i Piotr Jaroszewicz odwiedzili — jak wiemy — Poznań i Wielkopolskę, o czym już cała prasa polska, radio i telewizja obszernie donosiły. Nie wrażliwym na przebieg tej wizyty, którą scharakteryzować można jednym słowem: przyjazna, warto zwrócić uwagę na fakt, że to wizyta była jednym z przykładów aktywności polskiej polityki zagranicznej. Była też jednym z dowodów konsekwentnego dążenia partii do umocnienia jedności i siły socjalistycznej wspólnoty.

Jest to kierunek, który PZPR od trzech dziesięcioleci realizuje konsekwentnie z coraz widoczniejszymi rezultatami. Mamy po nawiązaniu Związku Radzieckiego, którego konsekwencją w walce o utrzymanie pokoju, znajduje w społeczeństwie polskim i opinii publicznej świata pełne zrozumienie i poparcie. Z nami jest cała rodzina krajów socjalistycznych, które na gruncie ideologii marksizmu-leninizmu, współpracując z sobą, doprowadzając przy tym do coraz bardziej zaawansowanej integracji.

Mieliśmy możliwość przekonać się o wciąż rosnącej współpracy Polski z Bułgarią na przykładzie przemysłu stocznikowego. Oto stocznia w Warnie podejmuje produkcję zbiornikowców o wyporności 100 tysięcy DWT w kooperacji z Polską. Część tych statków przeznaczonych będzie dla nas. Tak więc współpraca doprowadzi do tego, że my będziemy mieli statki bez dodatkowego obciążenia czy rozbudowy naszych stocznii. Kto wie czy w tych statkach nie będą pracowały silniki ze znakiem HCP? A nasz bułgarski partner będzie mógł z korzyścią dla siebie wykorzystać moce produkcyjne warniejskiej stoczni. Kto uważnie przeczytał wystąpienia premierów obu krajów na spotkaniu z załogą Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu, dostrzegł niejedną przygodę współpracy owocnej dla obu stron.

Sojusz, przyjaźń, współpraca i braterska jedność ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i z innymi krajami socjalistycznymi — leżą u podstaw polityki zagranicznej Polski. Głównym celem tej polityki jest zachowanie i utwardzenie pokoju. W tym kierunku nasza dyplomacja przejawia dużą aktywność, wykazując się wieloma inicjatywami, które spotykają się z uznaniem na całym świecie. Pokój jest ludz-

potrzebny do normalnego życia jak powietrze i woda. Jest potrzebny narodom świata do tego, by mogły z sobą współżyć i współpracować dla rozwoju i wzajemnych korzyści. Polska konsekwentnie opiera stosunki z krajami o innym niż nasz ustroju właśnie na zasadach pokojowego współistnienia i wzajemnie korzystnej współpracy. Taką linię wytyczyła partia. Taką linią odpowiada żywotnym interesom narodu polskiego i wyraża ideały klasy robotniczej. Taką linią jest i patriotyczna i internationalistyczna.

W celu dalszej normalizacji stosunków w Europie nasi mężowie stanu przeprowadzili szereg rozmów z politykami wielu państw. Przypomnijmy niektóre. Niedawne rozmowy z ministrem spraw zagranicznych NRF — Walterem Scheelem zarysowują możliwość zintensyfikowania procesów normalizacyjnych. Pertraktacje z ministrem gospodarki i finansów Francji — Valerym Giscard d'Estaing nakreśliły dalsze perspektywy współpracy gospodarczej. Podobnym celem służyła niedawna wizyta ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego we Włoszech.

Nie sposób wreszcie pominąć zapowiedzianego na poniedziałek 19 listopada wyjazdu I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka do stolicy Belgii, Brukseli. Wizyta ta obfitująca w rozmowy z czołowymi przedstawicielami życia politycznego i gospodarczego Belgii — na pewno otworzy nowe możliwości rozwoju współpracy polsko-belgijskiej. Będzie to kolejny krok na naszej konsekwentnej drodze pokojowego współistnienia i pokojowej współpracy narodów świata.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Uznanie dla zasług załogi PFMŻ



Na zdjęciu: I sekretarz KW PZPR — Jerzy Zasada dekoruje Jana Szydłaka Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Fot. — H. Kamza

Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych liczy 20 lat. W sobotę w hali montażu tego zakładu odbyła się akademія, w czasie której podsumowano dotychczasowy dorobek załogi fabryki.

Na akademię przybyli członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem Jerzym Zasada. Obecny był także konsul generalny ZSRR w Poznaniu Nikołaj Talyzin. Przybyli też przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Maszynowego.

Dyrektor PFMŻ — Jan Wdowiak przypominając historię zakładu podkreślił, że w ciągu 20 lat w fabryce narodziło się ponad 20 asortymentów maszyn rolniczych, których wyprodukowano 270 000 sztuk.

Z każdym rokiem wzrasta wartość produkcji PFMŻ i jej jakość. W tym roku osiągnięto najprawdopodobniej wartość 1,176 mld złotych, m.in. dzięki wykonaniu zobowiązań do banku „30 miliardów” — za ponad 62 mln złotych. Odpowiadając na zapotrzebowanie rolnictwa, PFMŻ wyprodukowała ponadto trzy razy więcej części zamiennych do maszyn rolniczych niż w roku ubiegłym. Zakłady nadal będą rozwi-

jać się i produkować coraz bardziej skomplikowane maszyny, głównie z przeznaczeniem do zbioru psaz zielonych.

Wyróżniającym się pracownikiem PFMŻ wręczono odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Wacław Ha-

Dokonczenie na str. 2

Odnaczenia uczestników bitwy pod Lenino

W ramach obchodów 30-lecia LWP odbyło się w sobotę w Klubie Oficerskim w Poznaniu wręczenie odznaczeń państwowych, tym którzy w październiku 1943 r. z orężem w ręku stanęli pod Lenino do walk z niemieckim faszyzmem.

Dokonczenie na str. 2

Jeszcze dzisiaj sprawdzamy swoje nazwiska na listach wyborców

Sprawdzenie swego nazwiska na liście osób uprawnionych do głosowania jest wyrazem właściwego przygotowania się do niezwykle ważnego wydarzenia w życiu naszego kraju — wyborów do rad narodowych, które — jak wiadomo — odbędą się 9 grudnia br.

Listy wyborców udostępniane są do wglądu podczas dyżurów wszystkich działających na terenie Poznania obwodowych komisji wyborczych.

Jeszcze dzisiaj — w niedzielę — można osobiście, telefonicznie bądź też za pośrednictwem rodziny lub znajomych sprawdzić swoje nazwisko na liście wyborców.

Obwodowe komisje wyborcze pełnią dyżury w godzinach od 9 do 14. (kos)

Bliski Wschód

Trwa wymiana jeńców wojennych

Sobota (17 bm.) była na Bliskim Wschodzie spokojnym dniem. Rzecznik ONZ oświadczył na konferencji prasowej w Kairze, iż realizacja postanowień dotyczących wymiany jeńców i zaopatrzenia III armii egipskiej oraz miasta Suezu przebiega „w sposób zadowalający”. W sobotę rano 33 ciężarówki wiozące wodę, artykuły żywnościowe i lekarstwa opuściły Kair udając się do Suezu. (PAP)

Rezolucje ONZ w sprawie uchodźców palestyńskich

Specjalny Komitet Polityczny ONZ uchwalił dwie rezolucje w sprawie uchodźców palestyńskich.

Pierwszy dokument przyjęty 101 głosami przeciwko 4 i przy 14 wstrzymujących się podkreśla prawo powrotu Palestyńczyków, wysiedlonych w czasie dotychczasowych konfliktów na Bliskim Wschodzie, do swych dawnych miejsc zamieszkania.

Drugi dokument, przyjęty 78-głosami przeciwko 6 i przy 35 wstrzymujących się, wyraża zaniepokojenie Zgromadzenia Ogólnego faktem, że naród palestyński został pozbawiony przez Izrael swych nieodłącznych praw w tym prawa do samostanowienia. (PAP)

Przygotowywać studentów lepiej do udziału w życiu kraju

W piątek i sobotę, 16 i 17 bm., odbywała się w Poznaniu I Wojewódzka Konferencja Programowo-Wyborcza Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. 300 delegatów reprezentujących 17-tysięczną organizację studentów 10 uczelni Poznania, Gorzowa i Kalisza obradowało w pierwszym dniu konferencji w 13 zespołach problemowych. W sobotę odbyła się debata plenarna. W obradach konferencji 17 bm. uczestniczył sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Stanisław Kulesza.

Uczestnicy konferencji w czasie dyskusji w zespołach oraz w debacie generalnej omówili całokształt zadań stojących przed środowiskiem akademickim. Ich wystąpienia dotyczyły zarówno konieczności pełnego zaangażowania ideowego, samodzielnego, twórczego myślenia, jak i warunków życia codziennego studentów i młodych pracowników nauki. Szczególnie mocno podkreślano potrzebę należytego przygotowania przyszłych absolwentów uczelni do czynnego udziału w życiu gospodarczym i społecznym kraju.

Głos zabrali także goście. Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania, Stanisław Cozas, mówiąc o zadaniach społeczności miasta w związku z dalszym jego rozwojem, podziękował studentom za udział w konkursie „Studenti swemu miastu”. Stwierdził, że władze miasta zamierzają utworzyć stały „fundusz inicjujący”. Z tego funduszu będą mogli korzystać ci studenci, którzy swymi działaniami będą chcieli włączyć się w pracę dla dalszego rozwoju miasta.

Przewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Józef Ścibisz, przed-

Odnaczenia uczestników bitwy pod Lenino

Dokończenie ze str. 1
Krzyże Kawalerskie. Orderu Odrodzenia Polski otrzymało 73 uczestników bitwy pod Lenino z Poznania i województwa, w tym 4 kobiety, które wchodziły w skład Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater.

Gratulując odnaceń, w imieniu Egzekutywy KW PZPR oraz prezydium WRN i RN Poznania, I sekretarz KW — Jerzy Zasada podkreślił bohaterstwo żołnierzy polskich, którzy u boku Armii Radzieckiej walczyli z najeźdźcą hitlerowskim. Stwierdził on również, że w okresie pokoju służą oni wiernie ludowej ojczyźnie, wyróżniając się w pracy zawodowej i społecznej.

Na spotkaniu obecni byli także m.in. przewodniczący Prezydium WRN — Tadeusz Grabski, wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania — Andrzej Witulski, konsul generalny ZSRR w Poznaniu — Nikołaj Tałyzin.

Wrażeniami z niedawnej podróży pociągami przyjaźni do Związku Radzieckiego, w której uczestniczyła 14-osobowa delegacja z regionu Wielkopolski, podzielił się płk. Tadeusz Wodziechowski. (a)

Koncerty młodzieżowe — w poniedziałek

Zapowiedziane przez nas w sobotę koncerty młodzieżowych zespołów odbędą się w poniedziałek, 19 bm., o godz. 16 i 18 w Sali Wielkiej Pałacu Kultury, a nie — jak pisaliśmy w sobotę, 17 bm. (—)

LOGODA

Zachmurzenie zmienne i miejscami przelotne opady śniegu oraz deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna w granicach od 2 do 5 stopni. Wiatry dość silne w porachach silne, zachodnie i północno-zachodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruzona

W kolejkach do stacji benzynowych

Korespondencja własna „Głosu”

Kłopoty i trudności, z którymi boryka się już wiele państw po wybuchu działań wojennych na Bliskim Wschodzie dotarły teraz także do NRF. Ogłoszenie przez wielkie towarzystwa naftowe, że od 15 listopada zmniejszają dostawy wprawdzie o 10 do 15 proc., a następnie do 25 proc. wywołało całą reakcję łańcuchową w życiu i gospodarce NRF i Berlina Zachodniego.

Już w niewiele godzin po ogłoszeniu, że od 25 listopada obowiązywać będzie zakaz używania samochodów do jazdy prywatnych, przed stacjami benzynowymi w Berlinie Zachodnim ustawili się ogromne kolejki pojazdów. Stali klienci otrzymywali pełen bak benzyny oraz 5 do 20 litrów do kanistra. Przygodni natomiast klienci tylko 10 do 20 litrów.

Jeszcze na tydzień przed wydaniem zakazu używania samochodów w niedzielę zamknięto wszystkie samoobsługowe automaty stacje benzynowe. W nocy bowiem, o bardziej sprytni i zapobiegliwi kierowcy podjeżdżali z 200 l beczkami w bagażnikach i robili zapasy na czarną godzinę.

Już od dzisiejszej niedzieli ogromna większość z 37 000 stacji benzynowych będzie zamknięta. Tylko na autostradach

ustalono dyżury stacji benzynowych aby nie spowodować sparaliżowania ruchu międzynarodowego.

Największy jednak strach padł na tych wszystkich, którzy mieszkani swoje ogrzewają piecami opalonymi ropą naftową. W tych mieszkaniach temperatura spadła do 18 stopni (tak brzmi zarządzenie w tej sprawie). Trudności spowodowały, że większość uruchomiła piecyki elektryczne, co z kolei doprowadziło do gwałtownego przeciążenia elektrowni i sieci przekazywania prądu.

Wydano więc zakazy używania piecyków elektrycznych obwarowując je wysokimi karami. Za jazdę samochodem w niedzielę kary te są jeszcze wyższe bo od 500 do 50 000 marek NRF.

Niemal co trzy dni skaczą w górę, coraz wyżej, ceny na benzynę i ropę naftową. I tak np. opłaty za ropę do ogrzewania mieszkań podskoczyły od 100 do 300 procent. Szybkość jazdy na autostradach ograniczono do 100 km na godz. a na pozostałych drogach do 80 km na godz.

Brak benzyny i ropy naftowej powoduje niemal lawinowe narastanie coraz bardziej skomplikowanych problemów. Wszystkie bowiem zarządzenia oszczędnościowe nie prowadzą do zatrzymania zjawisk, które głęboko oddziaływały na życie NRF i Berlina Zach. 2,5 mln ton zaoszczędzonej rocznie benzyny na niedzielnych jazdach i zmniejszeniu tempa jazdy jest tylko niewielkim procentem w stosunku do ogólnych potrzeb. Przewiduje się, że obniżą się poważnie obroty firm sprzedających samochody, warsztatów naprawczych, przedsięwzięcia transportowych, a także wielu restauracji. Część bowiem lokali, dalej położonych od centrów miast utraci swoją klientelę, a część posiadających kuchnie opalane ropą, nie będzie mogło po prostu pracować.

Zagrożony także został przemysł chemiczny pracujący na surowcach z ropy naftowej. Kilka fabryk wprowadziło już cztero- a nawet trzydniowy tydzień pracy. W poważnych kłopotach znalazły się także przedsięwzięcia budowlane, których sprzęt jest przecież w sporej części napędzany silnikami spalinowymi.

Widmo zwolnień robotników staje się też coraz wyraźniejsze. Jako pierwsi zwolnieni zostaną oczywiście „gast-arbeiterzy” tj. Turcy, Marokańczycy, Algierczycy, Jugosłowianie. Takie wnioski można też wyciągnąć z coraz liczniejszych na ten temat artykułów w prasie NRF i Berlina Zach.

Obecna sytuacja rozpetła też dyskusje na temat możliwości zapobieżenia a co najmniej złagodzenia kryzysu. Wiadomo więc już że część e-

lektrowni i kotłowni centralne go ogrzewania gorączkowo przerabia się z powrotem na opalanie ich węglem.

Władze kolejowe natychmiast wstrzymały likwidację tych nielicznych jeszcze w ruchu pozostających parowozów, które nagle wróciły do pełnej estymy. Wstrzymano także likwidację dalszych, nieraz już zupełnie nieopłacalnych kopalń węgla, a niektóre już nieczynne będzie się z powrotem uruchamiało. Wracą także koncepcja produkcji, tak jak w czasie wojny benzyny z węgla oraz napędzania samochodów gazem z butli. Na ulicach Berlina Zach. budzi sporą sensację kilka niemal muzealnych samochodów jeżdżących z butlami gazowymi. Uratowane od złomu ciężarówki spełniają swoje zadania ku zaskoczeniu innych przedsiębiorstw.

Prawdziwy renesans przeżywa handel rowerami, motorami i motocyklami. W ogromnych domach towarowych obroty rowerami wzrosły o 500 proc.

Kryzys paliwowy naraził też na ostrą krytykę bońskiego ministra Genschera, który w najbliższym czasie wybiera się rządowym samolotem Boeing 707 z oficjalną wizytą do Tokio. Obliczono mu, że jego podróż pochłonie 100 000 litrów benzyny, a przecież benzyna, przedstawiłoby towarzystwo lotniczego „Lufthansa” oświadczył w związku z tym: „gwarantujemy ministrowi i jego świcie dostatecznie liczbę miejsc w naszym samolocie liniowym”.

W najbliższym też czasie należy się spodziewać poważnego ograniczenia lotów niektórych towarzystw lotniczych.

Prawicowcy i konserwatywni dzienniki znacznie mniej teraz zamieszczają artykułów o „szantażu” paliwowym państw arabskich. Coraz więcej natomiast można znaleźć pytań w rodzaju „czy dotychczasowa polityka państw NATO wobec Bliskiego Wschodu była słuszną?”

HENRYK TYCNER

Uznanie dla zasług załogi PFMŻ

Dokończenie ze str. 1.
rukiewicz, Ludwik Jarzyna, Marian Ostrowski, Bolesław Szalek i Jan Szych. Ponadto przyznano 5 Złotych, 10 Srebrnych i 8 Brązowych Krzyży Zasługi. 50 innych pracowników otrzymało Odznaki Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego, a 38 — Honorowe Odznaki Miasta Poznania. Obydwoma takimi zespołowymi odznakami wyróżniono również cały kolektyw Poznańskiej Fabryki Maszyn Zniwnych.

Odczytano także list gratulacyjny ministra przemysłu maszynowego Tadeusza Wrzaśzyka do załogi PFMŻ.

Na zakończenie akademii głos zabrał I sekretarz KW PZPR, który w imieniu Egzekutywy KW złożył załozę PFMŻ serdeczne podziękowania za dotychczasowe wyniki produkcyjne i zaangażowanie. Przypomniał on m.in. o dużej pomocy inżynierów i robotników ze Związku Radzieckiego — współbudowniczych poznańskiej fabryki. (map)

Minister Genschner w Pekinie

Minister spraw wewnętrznych NRF, Genschner, odwiedził w sobotę do Pekinu, gdzie przebywać będzie około 10 dni.

Nawiązanie stosunków

Bulgaria i Filipiny postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasady.

Finlandia — EWG

Parlament fiński ratyfikował stosunki głosów 141:35 porozumienie o wolnym handlu między Finlandią a Europejską Wspólnotą Gospodarczą.

Obrady w Wiedniu

W sobotę w Wiedniu rozpoczęło się spotkanie przedstawicieli koncernów naftowych z reprezentantami krajów Zatoki Perskiej. W spotkaniu uczestniczą również przedstawiciele innych krajów wchodzących w skład organizacji państw eksporterów ropy naftowej.

Gwałtowne zamieszki antyrządowe

Stan wyjątkowy w Grecji

Od soboty obowiązuje w Grecji stan wyjątkowy wprowadzony przez rząd prezydenta Jeorjosa Papadopoulosa. W Atenach o godzinie 16 czasu lokalnego salwa armatnia obwieściła godzinę policyjną, po której — aż do odwołania — nie wolno ludności wychodzić na ulice. Przed siedzibą prezydenta zajęło stanowiska 6 czołgów, a ulice Aten patrolują żołnierze i policjanci.

Zaczęło się wszystko, w środę od strajku okupacyjnego studentów Politechniki Ateńskiej oraz Uniwersytetu w Patras, domagających się większych swobód politycznych w kraju. W piątek oraz w nocy z 17 na 18 bm. doszło na ulicach Aten do gwałtownych zamieszek antyrządowych, w których uczestniczyli obok tysięcy studentów również liczni robotnicy. Policja nie mogła opanować sytuacji i władze wprowadziły wojsko do akcji. W celu rozprawienia demonstrantów policja używała gazów łzawiących i broni palnej.

W sobotę wczesnym rankiem greckie oddziały szturmowe przy wsparciu czołgów opanowały teren politechniki. Siły porządkowe wyparły studentów z uczelni, jednakże za mieszkali trwały nadal na sąsiednich ulicach.

Rezultatem zamieszek na ulicach Aten jest według pierwszych doniesień śmierć 8 osób

i poważne obrażenia około 100. Rannych zostało również 14 policjantów.

W drugim co do wielkości mieście greckim, Salonikach — miejscowa politechnika również została otoczona przez wojsko i policję, gdyż studenci przeprowadzali tam strajk solidarnościowy.

Ogłoszony przez radio komunikat szefa sił zbrojnych precyzuje, że zgodnie ze stanem wyjątkowym zakazuje się wszelkich zgromadzeń z udziałem więcej niż pięciu osób, w tym również imprez sportowych.

Radiostacja „Głos Prawdy” przekazała w sobotę oświadczenie Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Grecji, które wzywa grecką klasę robotniczą i cały naród do poparcia wystąpienia studentów w Atenach, prowadzących walkę o swe słuszne żądania, o prawa związkowe, uniwersyteckie i polityczne. (PAP)

Festiwal w Katowicach

17 bm. zakończył się w Katowicach VII Ogólnopolski Festiwal Dramaturgii Radzieckiej oraz towarzysząca mu dwudniowa sesja klubów: krytyki teatralnej i publicystyki kulturalnej SDP.

Propozycja KRL-D

Partia Pracy Korei, Demokratyczna Partia Korei Północnej i Religijna Partia Czenudan skierowały do partii południowokoreańskich list, proponując niezwłoczne zwołanie wielkiego zgromadzenia narodowego złożonego z przedstawicieli różnych warstw ludności, partii politycznych oraz organizacji społecznych północy i południa.

Układ Francja — W. Brytania

W sobotę odbyło się w Londynie końcowe spotkanie premiera W. Brytanii E. Heatha z prezydentem Francji G. Pompidou, Ministrem transportu obu państw podpisał układ o budowie pod kanałem la Manche 50-kilometrowego

tunelu, który połączy Francję i W. Brytanię.

Konferencja solidarnościowa

W sobotę w Turynie rozpoczęła się europejska konferencja solidarności młodzieży i studentów z narodem i młodzieżą Chile. W konferencji biera udział delegacja organizacji młodzieżowych, z Polski.

PAP RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP

Francji, Belgii, Bulgarii, ZSRR, NRF i innych krajów europejskich.

Powrót H. Kissingera

Sekretarz stanu USA H. Kissinger powrócił w piątek wieczorem do Waszyngtonu po zakończeniu 12-dniowej podróży do niektórych krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Fleisierowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Karczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Polzwicki, redaktor naczelny, Zbigniew Sek. Zbigniew Szumowski, terz Walasek

Telefony: 600-41 łącz wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretarz redakcji naczelnego 454-09. Zastępca red naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60 782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopisów nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasoraka — Poznań

W piątek około godziny 23 czasu warszawskiego statek „Apollo” z 3 astronautami, po 7,5-godzinnej podróży zblżył się do stacji orbitalnej „Skylab” krążącej po orbicie okołoziemskiej. Po dwóch nieudanych próbach połączenia się ze stacją „Skylab”, dowódcą „Apolla”, komandor Gerald Carr dokonał złączenia obu pojazdów kosmicznych.

Grupa amerykańskich astronautów opuściła Houston (stan Teksas) udając się do Moskwy. W Ośrodku Szkolenia Kosmonautów im. Jurija Gagarina radzieccy i amerykańscy kosmonauci przeprowadzą treningi przewidziane programem wspólnego eksperymentalnego lotu stacji kosmicznych „Soyuz” i „Apollo”, który zaplanowano na 1975 r. (PAP)

Koncert Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Wielkopolsce obchodzi 15-lecie swej działalności. Przypomnieć warto, że oddziały i koła Towarzystwa działają w Poznaniu oraz w Gnieźnie, Lesznie i Ostrowie Wlkp., popularyzując wśród mieszkańców Wielkopolski dorobek w dziedzinie społeczno-gospodarczej i kulturalnej naszych naddunajskich przyjaciół.

Finałowym akcentem organów zwołanych z okazji 15-lecia przem jest dzisiejszy niedzielny koncert, który o godz. 11 odbędzie się w sali Czerwonej Pałacu Działalności przy Starym Rynku. Wezmą w nim udział artyści węgierscy oraz przedstawiciele Ambasady i Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie. (al)

Wyrok w procesie nieuczciwych kierowników sklepów

Informowaliśmy już, że w ubiegłych latach w Poznańskiej Spółdzielni Mleczarskiej (PSM) kradzieżom nadwyżki pozaevidencyjne artykułów mleczarskich, a w tym roku sprawy tych przestępstw — niektórzy pracownicy PSM zatrudnieni w produkcji, magazynach i transporcie — zostali sądowo ukarani.

W zagranianiu nadwyżek brało ponadto udział 19 kierowników sklepów PSM: MHD i PSS, którzy — jak wykazał zakończony 16 bm. proces — nabywali od nieuczciwych pracowników transportu nadwyżki w celu dalszej ich odsprzedaży.

Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał B. kierownika sklepów nr 1 i 3 PSM — Janę Hilszera (zam. przy ul. Różanej), który wziął udział w zagranianiu nadwyżek wartości ponad 500 000 zł na 8 lat pozbawienia wolności, 120 000 zł grzywny, utratę praw publicznych na 5 lat i konfiskatę mienia w całości. Były wicekierownik sklepu nr 1 PSM — Wiesław Barłóg (zam. przy ul. Jarosławskiej) za udział w kradzieży nadwyżek wartości około 150 000 zł został ukarany 6 latami pozbawienia wolności, 60 000 zł grzywny, 4-letnią utratą praw publicznych i konfiskatą mienia w całości.

Sąd ustalił, że 17 pozostałych kierowników brało udział w kradzieży nadwyżek, których wartość wahała się w granicach od 1 000 do 70 000 zł i skazał ich na kary pozbawienia wolności w wymiarze od 10 miesięcy do 4 lat.

Trybunał orzekł 10-letni zakaz zajmowania przez oskarżonych stanowisk kierowników i zastępców kierowników w placówkach handlowych i produkcyjnych. Ponadto zasądził od oskarżonych na rzecz PSM tytułem odszkodowania kwotę 974 000 zł.

Wyrok nie jest prawomocny. (ak)

Wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

red. Józefowi Pieprzowskiemu

składa

Zespół „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przysyłamy za pośrednictwem blankietów PKO. Pzedsobiorstwo Upowszechniania Prasy Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9. 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029

RÓŻNE BARWY CZASU

Różnie można mierzyć czas. Znam nawet takich, którzy czynią to z pomocą przelicznika papierosowych niedopałków. Zwyczaj czas mierzymy zegarem lub kalendarzem. Ostatnio także wartością dóbr materialnych, wytwarzanych w ciągu godziny, dnia roboczego. Trudniej ująć w karby liczb wartość czasu wolnego, stojącego do naszej wyłącznej dyspozycji, aczkolwiek również jego cena zdaje się — w dobie przyspieszonego tętna życia — nieprzerwanie rosnąć.

To właśnie czas — obok sił wytwórczych narodu i zasobów materialnych — zaliczono na niedawnej Krajowej Konferencji PZPR do czynników, mających decydujące znaczenie dla pomyślnego rozwoju Polski. Na wspomnianym forum była mowa o czasie w rozmaitych aspektach: gospodarczym, społecznym, socjalnym.

Czas nabrał na przykład nowej ceny dla młodych matek; nie tak dawno zostały im przyznane przedłużone urlopy macierzyńskie: po narodzinach pierwszego dziecka z dwunastu do szesnastu tygodni, po przysięściu na świat drugiego — do osiemnastu. Trzy lata może obecnie trwać bezpłatny urlop kobiety, wychowującej małe dzieci, z którego to udogodnienia w bieżącym roku skorzysta najprawdopodobniej około 60 tysięcy matek. Czas — jakże cenny dla pracującej zawodo, obciążonej potomstwem niewiasty — został jej także przyznany w dodatkowym wymiarze poprzez rozszerzenie uprawnień do zwalniania z zajęć (do 60 dni w roku), przy czym również pracownice fizyczne otrzymują obecnie pełną za ten okres zapłatę. Udogodnienia te dotyczą aż czterech milionów rodzin.

Sprawą o doniosłym znaczeniu społecznym jest powołanie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Realizowane z jego pomocą zamierzenia powinny skrócić drogę chorych do lekarza, zmniejszyć okresy oczekiwania na szpitalne, czy sanatoryjne, łóżka. Czas mierzony przez pryzmat wcielania w życie założeń programu rozwoju ochrony zdrowia ma szczególną cenę: skracając cierpienie, wydłuża życie.

Wciąż bardzo długo trzeba czekać na uzyskanie nowego mieszkania. Dokuczliwe to w równym stopniu dla młodych małżeństw, marzących o własnym kącie, jak i dla osób w podeszłym wieku, zmęczonych życiem, pragnących ciszy. Ten czas, czas czekania na wytesknione łocum, ma bardzo wysoką cenę. Toteż cieszy, iż w ciągu ostatnich trzech lat w Polsce oddano do użytku 22 fa bryki domów, wydajnie powiększające możliwości naszego budownictwa mieszkaniowego, a

6 kolejnych jest w trakcie urządzania.

Ale i czasu wolnego — mierzonego w skali społecznej — jest więcej. Na I Krajowej Konferencji PZPR przypomniano, iż w latach 1971 — 1973 sukcesywnie były podejmowane decyzje, dające podstawę do skracania czasu pracy niektórych grup pracowników. Rozważa się — zapowiedziano — wprowadzenie jednej w miesiącu wolnej soboty, jednakże przy zachowaniu obowiązującej ustawy o liczby godzin pracy w tygodniu.

**CENA
każdego
DNIA**

Sprawy te pozostają w ścisłym związku z wydajnością pracy, czyli czasem mierzoną efektywnością naszego wysiłku. Wydajność pracy rośnie w Polsce, pracujemy efektywniej, niemniej daleko do tego, co uprawniałoby do twierdzenia, iż czas roboczy jest u nas w pełni wykorzystywany. Na tym polu nadal mamy bardzo wiele do zrobienia, a może raczej do usprawnienia. Po to, by pomnożyć wyniki każdej godziny nie poprzez zwiększony wysiłek (choć tu i ówdzie przydałoby się na pewno i to) lecz poprzez lepsze spożytkowanie czasu.

Jednocześnie zwykło się dzisiaj określać wszelkiego rodzaju przypadki płacenia za czas zmarnotrawiony, a nieraz zmarnotrawione też przy tym surowce. Na Krajowej Konferencji PZPR powiedziano wprost, iż wynagradzanie pracy nie wykonanej, lub źle wykonanej, obraca się przeciwko interesom pracowników rzetelnie spełniających swe obowiązki, obraca się przeciwko społeczeństwu.

Z tego też względu — jak również z wielu innych — tak istotne znaczenie ma czas trwania cykli badań naukowych, czas wdrażania ustaleń naukowych do praktyki, czas kształcenia i rozwoju nowych, utalentowanych kadr naukowych. W tej dziedzinie zyskanie na czasie ma wartość po prostu nie do przecenienia. Chodzi tu bowiem już nie o miliony, czy może miliardy złotych, lecz o przyspieszenie procesów rozwojowych, o szybszy postęp społeczno-gospodarczy.

Ogólna ocena rezultatów pracy społeczeństwa polskiego za ostatnie trzy lata brzmi optymistycznie. U-

zyskane wyniki są dobre. Ale mogłyby być o wiele lepsze, gdyby we wszystkich dziedzinach życia, w każdym zakłacie pracy, bez względu na jego charakter i specjalność — prowadzono walkę z przejawami szafowania czasem. Zresztą również ten medal ma dwie strony: chodzi mianowicie nie tylko o sensowne gospodarzenie czasem pracy, lecz w równym stopniu o przemyślane wykorzystywanie czasu przeznaczanego na wypoczynek.

Mówiono także podczas niedawnych partyjnych obrad w Warszawie o potrzebie podniesienia sprawności aparatu wykonawczego; o konieczności zwiększenia wymagań wobec ogniw realizatorskich aparatu państwowego wszystkich stopni. Jest to na pewno problem z kategorii zasadniczych, wyraźnie powiązany z efektywnym gospodarowaniem czasem. Od sprawnego i sprężystego zarządzania i kierowania zależy w dużym stopniu ile i czego wyprodukują fabryki, PGR-y, jakie będą tempo i jakość pracy przedsiębiorstw budowlanych, jak będą funkcjonować środki komunikacji, działać handel, służba zdrowia, instytucje kulturalne.

A w grę wchodzi wielkość niemała: gdy w pięcioleciu 1966—1970 roczny uzyskiwany wzrost dochodu narodowego wynosił 6 procent, to w latach 1971—1973 wskaźnik ten średnio przekracza 9 procent. W ciągu ostatniego trzylecia wzrost produkcji przemysłowej w Polsce wyniósł (w zestawieniu z pięciolatką poprzednią) 33 procent, a produkcji rolnej — 19. Są to osiągnięcia w historii naszego kraju nie notowane. Ukazują zarazem cenę czasu bieżących dni.

Jeśli mówi i pisze się ostatnio tyle o potrzebie szybkiego, a co najmniej terminowego, przekazywania do użytku inwestycji, to kryje się za tym wezwaniem nie co innego, jak sprawa zwiększania korzyści społecznych, zwiększania dochodu narodowego. Obliczono, iż skrócenie tylko o miesiąc okresu dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej nowych obiektów przemysłowych — pozwoliłoby corocznie uzyskiwać dodatkowe dostawy poszukiwanych towarów wartości kilkunastu miliardów złotych.

„Podnosiłem nieraz wielkie znaczenie krzewienia obywatelskich postaw — powiedział Edward Gierk na I Krajowej Konferencji PZPR — Chodzi przy tym o głębsze, o socjalistyczne rozumienie obywatelskich praw i obowiązków (...). Miejmy wszyscy pełną tego świadomość: decyduje praca każdego dnia”.

WIESŁAW PORZYCKI



Fragment centrum Brukseli.

CAF — fot. Albinowski

Z korzyścią dla Polski i Belgii

Współpraca polsko-belgijska, datuje się nie od dziś. Mimo przynależności do odmiennych ugrupowań politycznych i gospodarczych, mimo różnych ustrojów społecznych, Polska i Belgia potrafiły nawiązać owocny dialog i znaleźć się w pierwszej linii państw dążących do pokojowego współistnienia i współpracy między Wschodem i Zachodem. W bieżącym roku przypada 10 rocznica nawiązania kontaktów na szczeblu ministrów spraw zagranicznych Polski i Belgii. W połowie listopada ubiegłego roku, z okazji wizyty Stefana Olszowskiego w Brukseli, podpisana została deklaracja o przyjaźni i współpracy między obu krajami przewidująca m. in. regularne konsultacje.

Tradycje i sentymenty

To są fakty, ale przecież nie można także zapominać o wspólnych tradycjach i sentymentach. Wszyscy moi belgijscy rozmówcy podkreślali, jak niebagatelną rolę odgrywały one w rozwijaniu wzajemnych kontaktów. Niejednokrotnie nawiązywano do podobieństwa losów naszych krajów w niektórych niełatwych momentach historii. Wspomniano o więzach kulturalnych a nawet o wspólnych gustach i upodobaniach, że my, podobnie jak oni, lubimy się śmiać, dowcipkować, lubimy dobrze zjeść, a także czasem za dużo wypić. Wspomniano o licznych

Polakach, którzy nadal żyją i pracują w Belgii. Wspomniano, że losy Polski spletały się z losami Belgii już od pierwszej chwili jej istnienia. Mało kto w Polsce wie, że gdy w 1830 r. Belgowie zbuntowali

Belgia zajmuje obszar 30 514 km kw. Ma 9 726 850 mieszkańców i jest jednym z najgęściej zaludnionych krajów Europy. Pod względem ad ministracyjnym Belgia podzielona jest na 9 prowincji.

Ludność składa się z dwóch grup etnicznych: flamandzkiej i walońskiej. Według oficjalnych źródeł Flamandowie stanowią 58-60 procent ogółu mieszkańców i posługują się językiem flamandzkim — odmianą holenderskiego, Walonowie natomiast — około 40 procent — mówią językiem francuskim.

Ustrój: Belgia jest monarchią konstytucyjną. Według konstytucji z 7 II 1831 r. kompetencje ustawodawcze należą wspólnie do króla (od 1951 r. Baudouina I) — i parlamentu, złożonego z Izby Deputowanych i Senatu — kadencja obu izb parlamentu trwa 4 lata.

Przeciwko królowi Holandii, car Mikołaj II obiecał wysłać swe wojska, by pomóc w stłumieniu rewolty. Przeszkodził mu w tym wybuch Powstania Listopadowego w Warszawie, które, jak się mówi w podręcznikach historii, — uratowało Belgię. Także podczas II wojny światowej

Polacy brali aktywny udział w belgijskim ruchu oporu, a I Dywizja Pancerna odegrała poważną rolę w walkach o wyzwolenie Belgii, rozciągając na terenie całego niemal kraju.

Co w gospodarce

Czy tym dobrym stosunkom politycznym w pełni odpowiadają stosunki gospodarcze? Osobistości belgijskie, z którymi miałam okazję rozmawiać, a jest to także na pewno pogląd, podzielany w naszym kraju, wyrażali opinię, że w tej dziedzinie pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Niewątpliwie opóźnienia te w znacznej mierze wynikały z warunków obiektywnych, ale na pewno także z niedostatecznej wiedzy o wzajemnych potrzebach i możliwościach.

Czy bowiem myśleć o Belgii, zdajemy sobie w pełni sprawę jak duży potencjał gospodarczy i handlowy reprezentuje ten niewielki kraj? Czy pamiętamy o tym, że jest to kraj przodujący w technologii i techniki? Podobnie Belgowie — nie zawsze są dość operatywne i aktywne, zaprzeczając czasem otwieranie możliwości.

A możliwości takie są na pewno szerokie i atrakcyjne. Na pewno też, w obecnym sprzyjającym klimacie rosnącego zainteresowania naszym krajem, które w Belgii widzi się przy okazji każdej rozmowy, wiele można zrobić. Tymczasem jednak faktem jest, że nasz bilans handlu zagranicznego z Belgią nadal jest ujemny, a także, biorąc pod uwagę potencjały przemysłowe i handlowe obu krajów, udział we wzajemnych obrotach na pewno wciąż zbyt skromny. Handel z Belgią stanowi bowiem zaledwie 1% całości naszych obrotów z zagranicą, a udział Polski wynosi tylko 0,4% ogółu importu Belgii.

Rezultaty już widoczne

Danych tych nie można jednak ocenić abstrakcyjnie. Trzeba widzieć także, iż w ostatnich latach zarówno z jednej jak i z drugiej strony zrobiono niemało, by sytuację tę zmienić na lepsze. Rezultaty są już widoczne, zwłaszcza jeśli chodzi o dynamikę rozwoju wzajemnych stosunków jak też — co ma również duże znaczenie — zmianę struktury naszego handlu z Belgią. Wystarczy przytoczyć tu kilka liczb: podczas gdy polski eksport do Belgii wynosił w 1970 r. 92 mln zł dewizowych, to w 1972 już 152,5 mln zł a w

Dokończenie na str. 4

BARBARA BERGER

Może tak właśnie należałoby sformułować hasło minionego miesiąca, które nawołuje do okazania troski zwierzętom — mieszkańcom tej samej planety — Ziemi, nazwanej przez Saint Exupéry'ego o czynną ludzi. W gruncie rzeczy chodzi bowiem o dobro człowieka w ogóle, a nie tylko o określone odruchy, w określonych porach roku w stosunku do określonych osobników. Człowiek zły dla zwierzęcia, niszczący bezmyślnie otaczającą go naturę — prędzej czy później musi okazać się złym, nieprzyjaźniem nastawionym do innych ludzi do najbliższego otoczenia. I odwrotnie, przyjaciel psa z reguły bywa i dobrym człowiekiem — dobrym ojcem, kolegą, przełożonym. Choć, oczywiście, zdarzają się też wyjątki.

O co więc powinno chodzić w miesiącu dobroci dla zwierząt — o rozkuliwanie się nad każdym zabłąkanym psem, o zakaz urządzania polowań i zabijania zwierząt rezerwowych?

Wysuwanie takich żądań byłoby absurdem, graniczącym z maniactwem. Ale

przecież dążymy do tego, by nie wydawać zezwoleń na odstrzał jelenia komuś, kto nie posiadał dostatecznej wiedzy myśliwskiej i nie zdał egzaminu na tzw. selektora. W rezerwach staramy się nie zatrudniać ludzi ze skłonnościami do sadyzmu. Nie każdy też powinien trzymać psa w domu i nie każdego namawia do tego Pol

w nich świadomej odpowiedzialności za los istoty żyjącej, oddanej pod jego opiekę. A może nauczyć ich lekceważenia, oczekiwań swojego przyjaciela — psa, zaś później — i ludzi także.

To, o co chodzi w miesiącu dobroci dla zwierząt, jest sprawą niebiałą — należałoby to potrzebą, a nawet koniecznością wytwor-

ste cechy człowieka. Ma rację jeden ze znakomitych polskich chirurgów, który, nawołując do szacunku dla zwierzęcia doświadczałnego, do niepodjęmowania na nich doświadczeń, o których z góry wiadomo, że nic nowego do nauki nie wniosą — wykazywał, że brak szacunku u młodego eksperymentatora do zwie-

współpracownicy, podwładni.

Co wart jest człowiek, który zagłodził aż do utraty wzroku pięknego charta, lub wypędza z domu własnego psa tylko dlatego, że okulał? Czy związek między tymi kilkoma przykładami, jakie zaserwowała nam niedawno telewizja, a wypowiedzianiem z domu starych rodziców, wyrzekaniem się własnych dzieci itd., jest aż tak odległy, że trzeba przynajmniej raz do roku zwracać nań uwagę?

Dla wielu ludzi, którzy oglądali audycję — związek ten jest bezpośredni, oczywisty.

Nie tylko więc o dobroć i szacunek dla zwierząt chodzi tym, którzy październik ogłaszają miesiącem dobroci dla zwierząt. W rzeczywistości zależy im przede wszystkim na dobroci człowieka dla człowieka, chodzi o szacunek jednostki dla innych i dla samych siebie — o normalne CZŁOWIECZENSTWO. Aktualne nie w ciągu miesiąca, ale przez okrągły rok.

TADEUSZ PŁOCIŃSKI

rzęcia doświadczałnego, nie liczenie się z bólem niepożrebnie zadawanym, rodzi podobny stosunek do chorego człowieka, który leży na stole operacyjnym.

Można nie bez racji powiedzieć, że człowiek, który lekceważy u psa jego przywiązanie do człowieka, łatwiej będzie odrzucił i lekceważył uczucia, jakimi darzą go względnie chęć darzyć jego najbliżsi

zenia w nas wszystkich szacunku dla życia, odpowiedzialności za los istot oddanych pod naszą opiekę, od nas zależnych. W przeciwnym razie człowiek ze swoją cudowną techniką i cywilizacją niszczy wszystko, co żyje wokół niego, zniszczy samego siebie.

Stosunek do zwierząt jest bowiem tylko czynnikiem w rodzaju papierka lakmusowego, ujawniającego rzeczywist-

ski Związek Kynologiczny. Jeśli jednak ktoś decyduje się zafundować jednemu z towarzyszy do zabawy, to musi sobie zdawać sprawę z tego, że związane są z tym określone obowiązki, odpowiedzialność za zdrowie czworonoga i za warunki, w jakich go chowa.

W przeciwnym wypadku nie wytworzy u własnego syna czy córki instynktów opiekuńczych, nie wyrobi

Nie zawsze na linii

Miesiąc dobroci człowieka

Wolę wyskoczyć na chwilę

— Czy postemplować panu przepustkę? — zapytała urzędniczka.
— Nie, tak się zwoleń u kierownika — odparł petent. Jego kolega wyraził się jasnie:

— Wyskoczyliśmy z zakładu tylko na chwilę, więc nie braliśmy przepustek...

Rozmowa, tocząca się w sekretariacie jednego z wydziałów Sądu Powiatowego dla m. Poznania, nie pozostawiała złudzeń, że opuszczenia przez tych dwóch pracowników stanowisk roboczych — nie zarejestrowano w zakładowej ewidencji zwolnień od pracy. Zrobiono to natomiast w Sądzie. Badając napływ interesantów w godzinach przed i po południowych...

W kwietniu tego roku została ogłoszona Uchwała Rady Ministrów w sprawie zwolnień od pracy w uspołeczniczonych zakładach pracy. Stanowi ona:

„Czas pracy powinien być w pełni wykorzystany na pracę zawodową. Załatwianie spraw społecznych, osobistych i innych nie związanych z pracą zawodową w czasie godzin pracy jest dopuszczalne tylko w niezbędnych wypadkach”.

W związku z tym uchwała nakazuje m. in. wprowadzenie godzin urzędowania (w organach administracji, urzędach i zakładach usługowych) umożliwiających petentom załatwienie ich spraw w czasie wolnym od pracy.

Sądownictwo zareagowało na uchwałę wprowadzeniem w poniedziałki dodatkowych godzin przyjęć — od 15 do 17.30. Innowacja została podana do publicznej wiadomości (komunikaty prasowe), urzędnicy sądu w informowali (i informują) o niej interesantów, a w przybytkach Temidy widnieją stosowne wywieszki. Skutki? Mówią o nich wyniki badań przeprowadzonych w dniach 10 — 26 września tego roku z inicjatywą prezesa Sądu Wojewódzkiego.

Okazuje się, że w poniedziałki w godzinach 15—17.30 niewielu interesantów przybywa do sądów. I tak w dniach 10, 17 i 24 września (poniedziałki) po godzinie 15 w Sądzie Wojewódzkim: w Wydziale V Karnym oraz II i III Cywilnym nie zjawili się ani jeden petent, ni-

kogo nie przyjęli również kuratorzy, natomiast do Referatu Wizytacyjnego przybyła jedna osoba, a do Wydziału VI Penitencjarnego — dwie. Podobnie wykorzystane zostały popołudniowe godziny urzędowania przez petentów w Sądzie Powiatowym dla powiatu poznańskiego, a nieznacznie lepiej przez petentów w Sądzie Powiatowym dla m. Poznania.

Niewielka frekwencja interesantów w poniedziałki po piętnastej nie byłaby sprawą godną uwagi, gdyby nie fakt, że w owe dni przed południem przybytki Temidy są nawiązane przez licznych interesantów, wśród których nie brak pracowników zatrudnionych na... pierwszej zmianie. Oto fotografie trzech dni przyjęć (10, 17 i 24 września) w Sądzie Powiatowym dla powiatu poznańskiego.

10 września przed godziną 15 zjawili się 25 osób nie wezwanych przez sąd (w publikacji tej mówimy wyłącznie o interesantach przybywających bez wezwania), przy czym cztery przedstawili przepustki do opieczętowania. Byli to rzecz jasna na pracownicy pierwszej zmiany, którzy uzyskali zwolnienie z pracy w celu załatwienia swoich spraw w sądzie, jakkolwiek mogli to uczynić w czasie wolnym od pracy: od 15 do 17.30. W godzinach popołudniowych przybyli natomiast 4 osoby, w tym 3 niepracujące.

Następny poniedziałek w tym samym sądzie przebiegał bardzo podobnie. Przed 15 było 21 interesantów, w tym trzech z przepustkami. Po godzinie 15 załatwiali swoje sprawy dwóch petentów, przy czym jeden z nich był rencista.

Napływ petentów 24 września: przed 15 godziną — 18 osób (wśród nich 3 z przepustkami), po 15 tylko trzy, w tym jedna niepracująca.

Zamiast komentować bezpodstawne wydanie tych 10 przepustek, przytoczmy fragment wspomnianej już uchwały:

„1. Pracownik może być zwolniony od pracy na czas niezbędny dla załatwienia ważnych spraw osobistych lub rodzinnych, które wymagają załatwienia w godzinach pracy (...).
2. Zwolnienia od pracy, o któ-

rym mowa w ust. 1, udziela w niezbędnych granicach kierownik zakładu pracy, gdy zachodzi nieunikniona i należyte uzasadniona potrzeba takiego zwolnienia” (podkr. red.).

Co jest podstawową przyczyną nierespektowania tych zasad? Ich nieznanie czy też liberalne podejście do dyscypliny pracy?

Trudno orzec. Z pewnością jednak o liberalizmie kierownictwa zakładów można mówić w związku z innym, jeszcze bardziej niepokojącym zjawiskiem. Wyraża się ono znaczącym napływem interesantów w godzinach przedpołudniowych, i to takich interesantów, którzy pracują na pierwszej zmianie, ale nie okazują przepustek, stanowiących świadectwo zwolnienia z pracy. Indagowani zaś na ten temat oświadczają podobnie jak w przytoczonej na wstępie rozmowie:

— Nie mam przepustki, tak się zwoleń u kierownika...

W dniach 10—24 września w Wydziale dla Nietelnich Sądu Powiatowego dla m. Poznania zarejestrowano 58 przedpołudniowych interesantów — pracowników pierwszej zmiany. Tylko jeden miał przepustkę.

W Wydziale IV Karnym tego samego Sądu (gdzie badania trwały od 10—25 września) zarejestrowano 29 przedpołudniowych petentów bez przepustek, choć pracujących na pierwszej zmianie.

Znaczący napływ tego pokroju interesantów (około 50 w dniach od 10—24 września) za uważano także w Wydziale II Nieprocesowym Sądu Powiatowego dla m. Poznania. Większość z tej pięćdziesiątki pragnęła uzyskać ogólne informacje na temat trybu załatwiania spraw dotyczących spadku, podziału majątku, odwołania świadectwa. Zważywszy, że informacji takich udziela się telefonicznie, obecność w Sądzie petentów do tego by je uzyskać trzeba uznać za nieuzasadnioną.

Powstała zatem paradoksalna sytuacja: wprowadzono dodatkowe godziny urzędowania, by pracujący interesanci mogli załatwić swoje sprawy w czasie wolnym od pracy zawodowej, a tymczasem jeśli ktoś zjawia się po godzinie 15, to najczęściej rencista lub gospodyni domowa, a nie pracownik z pierwszej zmiany, bo ten raczej woli przed południem „wyskoczyć na chwilę” z zakładu. Niedobre zwyczaje części petentów sądowych oznaczają, że w niektórych zakładach nadal szafuje się okolicznościowymi zwolnieniami z pracy, naruszając przy tym zasady kwintownej uchwały, która miała stanowić tamę dla tych zwolnień — przyczynić się do właściwszego wykorzystywania czasu pracy.

MICHAŁ ŁUCZAK

Z korzyścią dla Polski i Belgii

Dokończenie ze str. 3

pierwszym półroczu br. aż 98,2 mln, tj. więcej niż w całym roku 1970. Dynamika wzrostu naszych obrotów z Belgią wynosiła w ub. roku prawie 45%, podczas gdy przeciętna dla obrotów naszego kraju z uprzedmiotowionymi państwami kapitalistycznymi utrzymywała się w granicach 17%. Rośnie także import z Belgii.

Perspektywy

Jak już wspominałam, trzeba także pamiętać o korzystnych zmianach w strukturze naszych obrotów z Belgią, a także rosnącym udziale kooperacji, dla której ramy stworzyła podpisana niedawno umowa kooperacyjna. Ma my już tutaj pierwsze rezultaty w przemyśle elektromechanicznym i stoczniowym, oraz załaził tego typu współ-

pracy w przemyśle konfekcyjnym i chemicznym.

Nowe możliwości i perspektywy otworzy niewątpliwie 10-letnia umowa o współpracy gospodarczej, przemysłowej i naukowo-technicznej, która ma być wkrótce podpisana przez Polskę i Belgię. Stworzy ona ramy dla trwałej i szerokiej współpracy między obu krajami, współpracy nie o charakterze koniunkturalnym, ale widzianej perspektywnie. Jak podkreślał w rozmowach przedstawicieli zarówno kół belgijskiego byznesu, jak i resortu handlu zagranicznego, kraj ten będąc głęboko zainteresowany w rozszerzaniu kontaktów z Polską, zdecydowany jest, podobnie jak to miało miejsce z Francją, przezwyciężyć trudności wynikające z ograniczeń protekcyjnych wprowadzonych przez Europejską Wspólnotę Gospodarczą.

Szczególnym bodźcem dla dalszego rozwoju wzajemnych stosunków była rozpoczynająca się w poniedziałek wizyta I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka w Belgii. Oczekiwa na jest ona w tym kraju z ogromnym zainteresowaniem zresztą także ze szczególnym sentymentem, wynikającym z faktu, że przywódca naszej partii mieszkał i pracował na ziemi belgijskiej. Wizyta Edwarda Gierka będzie niewątpliwie podsumowaniem pewnego etapu stosunków polsko-belgijskich i zapowiedzią dalszego, bardziej dynamicznego rozwoju współpracy między obu krajami: współpracy na pewno równie korzystnej dla Polski, jak i dla Belgii.

BARBARA BERGER

HUMOR I SATYRA



— Już dwa lata piszę tę książkę!
— Dlaczego? Przecież tyle gotowych jest w księgarniach

Pomocne dłonie

chciałem iść jeszcze między ludźmi.

Nie mam już jednak nikogo z członków rodziny na świecie i bałem się zostać zupełnie sam. Całe życie przebywałem wśród ludzi i groziło mi, że wszyscy o mnie zapomną. Gdy by nie zainteresowała się mną pani Marianna Grzegorzewicz — koleżanka mojej córki — nie wiem, co by się dzisiaj z mną działo. Już od roku mieszkam tutaj, z całą jej rodziną i mam wszystko co potrzebuję. Dostaję miesięcznie 2 000 zł. renty i z tego oddaję „mamie” 1 000 na jedzenie i 500 zł „wnucze” za opiekę nad mną. Nie mogę już bowiem robić sam wielu rzeczy. Przywiązałem się bardzo do tej rodziny. Mam własny pokój i czuję, że mogę teraz jeszcze długo pożyć.

„Chociaż dziadek jest już bardzo stary i wymaga specjalnej opieki — mówi Marianna Grzegorzewicz — nie sprawia nam wcale kłopotu, a jego uśmiech na twarzy świadczy chyba najlepiej, że czuje się u nas, jak w prawdziwej rodzinie”.

Pani Waleria Konieczna mimo sędziwego wieku — 76 lat — jest w wyśmienitej formie. Kiedy dzwoniłam do drzwi państwa Frackowiaków przy ul. Orzechowej w Poznaniu, usłyszałam energiczny, komendujący głos. Jak się okazało to właśnie p. Waleria Konieczna wydawała dyspozycje „wnuczkom”.

— Nasza babcia — bo tak ją nazywamy — mówi Basia córka p. Frackowiaków — jest „motorem” w naszym domu.

Kiedy rodzice są w pracy ona zajmuje się domem: gotuje, chodzi po sprawunki i trzyma domową kasę. Chodzi też na wywiadówki do mojej szkoły. Jest bardzo energiczna i wcale nie odczuwamy, że „przybrana” babcia jest przybraną babcią.

Faktycznie — potwierdziła W. Konieczna — zajmuję się prowadzeniem domu, ale robię to z ogromną chęcią i radością. Nikt mnie do tego nie zmusza, wiem też że teraz, jestem jeszcze komuś potrzebna. Już od 20 lat po śmierci męża — znam tę rodzinę. Zawsze się mną opiekowali bezinteresownie a kiedy przeprowadzili się na nowe mieszkanie znalazł się tam i dla mnie własny kącik. Teraz są dla mnie drugą rodziną („zastępczą”) i mieszkam z nimi na stałe. Przeznaczam z renty po mężu — powstańcu wielkopolskim — 450 zł na wyżywienie, a resztę, do ustalonej sumy 1200 zł dopłaca Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej. Zarówno moja nowa „córka” jak i „syn” oraz „wnuczki” są dla mnie bardzo dobrzy i dostają od nich wszystko czego potrzebuję. Chociaż nie noszę ich nazwiska, wiem, że oni traktują mnie jak członka rodziny.

Ta wartościowa forma pomocy społecznej powinna być rozpowszechniona nie tylko w Wielkopolsce ale i w innych regionach kraju. Nie brak bowiem ludzi samotnych i pozabawionych opieki oraz ludzi dobrej woli, którzy mogą stworzyć starszym osobom warunki w pełni rodzinne.

M. J.

W galerii sztuki rosyjskiej

W Warszawie, w Muzeum Narodowym trwa wystawa obrazów wielkich rosyjskich realistów z drugiej połowy XIX wieku. Wystawa nosi tytuł „Rosyjski realizm krytyczny 1850—1900” i obejmuje 96 prac ze zbiorów Galerii Tretiakowskiej i Państwowego Muzeum Rosyjskiego w Leningradzie.

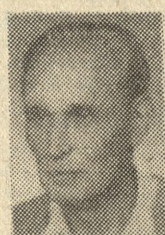
Wśród eksponowanych w trzech salach muzeum prac znajduje się wiele dzieł o sławie światowej. Wystarczy wymienić obrazy słynnego Ilji Riepina, Archipa Kuindzi czy Siergieja Swietosławskiego.

Na zdjęciu — podczas zwiedzania galerii.

CAF — fot. Rozmysłowicz



EUGENIUSZ MORSKI



Skarb znaleziony w ziemi

kuchennymi nożami boczne obicia i penetrowali wnętrze tapczanu, jak mrówkojady mrowisko. Inni krewni wyrwali nogi od stołu i krzesła, zagłębiali pod chodniki i do fortepianu. — Nie ma nic — powiedział dystygowany wuj: chirurg, profesor Michał Mogilniak, składając z powrotem zdemontowaną przed chwilą spluwaczkę.

— To niemożliwe — mówiła spod tapczanu ciocia Fela — to absolutnie niemożliwe, wiem, że miała dewizy i biżuterię... — spostrzegła mnie, powstała z klęczek i jęła otrząpywać sukienkę.

Powiedziałem zbiorowym krewnym zbiorowo „dzień dobry”. Patrzyli na mnie bokiem. Zauważyłem, że oczy pło-

nęły im zielonym blaskiem. Zupełnie jak u podekscytowanych psów.

Parę dni potem w małej śródmiejskiej kawiarence siedziałem z wujem Michałem, który narzekał na niestychane formalności w dziale pogrzebowym Zieleni Miejskiej, ocierał co chwila spoczone czoło i spoglądał na zegarek. Jak boss rodzinnej mafii, profesor skupiał w swym ręku inicjatywę pogrzebową i teraz oczekiwał na wiadomości; o wyniku sekcji, o zamówieniu karawanu, nadaniu nekrologu.

Dyskutowaliśmy na temat pięciu mężów nieboszczki, a zwłaszcza o panu Alphonso Perequaido Grico, którego siostrzeniec Brazylijczyk miał lada chwila nadejść i zawiadzić nas o wyniku sekcji.

— To był jedyny jej mąż o nieprzeciętnym charakterze — mówił profesor. — Dla Klotyldy rzucił ojczyznę, znalazł się w obcym kraju i jestem pewien, że dziś byłby siedział tu z nami, gdyby w Polsce Ludowej były kasyna gry. A tak, z czego by mieli żyć oboje? Jak widzimy, zasobów materialnych nie mieli za dużo — wstęchnął profesor.

— Gdzie jest teraz? — spytałem.

— Ostatnio widziano go we Włoszech. Wracał do Rio, gdyż podobno wydano go z Monte Carlo za systematyczne wygrywanie.

— Swoją drogą dziwnie się

Wieloletnia praca dużego zespołu autorów nad zakrojonym na 6-tomową skalę dziełem pt. „Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej”, zaczyna już owocować. Ukazał się w pierwszej kolejności tom III tej monumentalnej pracy, bo śmiało można ją za taką traktować. Jest to tom pt. „Ludowe Wojsko Polskie 1943–1945”, która kilkunastu wybitnych historyków wojskowych. Książka wydana przez MON, ukazuje się pod egidą Wojskowego Instytutu Historycznego, liczy blisko tysiąc stron wraz z aneksami, obfituje w dobrze dobraną, często potęgą w ogóle nieznaną dokumentację fotograficzną. Ta kolejność publikacji najpierw trzeciego tomu wynika zarówno z faktu, iż stan badań nad problematyką dziejów Ludowego Wojska Polskiego był najbardziej zaawansowany, jak i ze względu na XXX-lecie ludowej wojskowości. (Dla informacji, tom I ukazuje „Wojnę obronną Polski w 1939 roku”, tom drugi „Ruch Oporu 1939–1945”, tom czwarty „Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939–1945”, tom V przyniesie „Chronologię wydarzeń 1939–1945” i wreszcie ostatni, szósty — „Bibliografię wojny wyzwoleniczej Narodu Polskiego 1939–1945” — wymieniam zagadnienia ujmowane w poszczególnych planowanych tomach dla wskazania na wagę zamierzonego dzieła, jego potrzebę, na jego ambicję. Pragnę też choćby w ten tylko sposób zorientować bliżej czytelników w zakresie

edycji, aby mogli rozpocząć kompletowanie kolejnych woluminów. Tom poświęcony Ludowemu Wojsku Polskiemu jest pierwszą publikacją ukazującą całość historii tego wojska, zwłaszcza zaś wysiłek bojowy. Całość dzieli się na pięć podstawowych rozdziałów, ukazujących chronologicznie powstanie, organizację, szkolenie bojowe i polityczne żołnierzy polskich w ZSRR, z kolei rozwój organizacji Wojska Polskiego, wreszcie bardzo szeroko ukazane działania jednostek i armii WP w drugiej połowie

została z pasją napisana, lekko kłoniąca się ku, wspartej ściśle o fakty, beletryzacji. Książka autora „Westerplatte”. Zbigniewa Flisowskiego — „Pomorskie. Reportaż z pola walki”. Flisowskiego jako doskonałego pisarza, specjalizującego się w literackim reportażu, wiernego faktom, a zarazem umiejącego ukazać je w pełnej barwie, mającego od wagę na subiektywizm w ukażowaniu zjawisk czy odczuć, przedstawiać czytelnikom nie trzeba. W nowej swej, pięknej polszczyzną napisanej książce, ten pierwiastek subiektywny

Zdzisława Stąpora — „Bitwa o Berlin”, z akcentem położonym na dzieje oddziałów I Armii WP. Autor w pierwszej części przeprowadza szeroką, gruntowną analizę sytuacji militarnej na odcinku berlińskim, zamierzenia walczących stron, wskazuje na szczególną rolę Berlina w aspekcie operacyjno-taktycznym. Drugą część odzwierciedla wkład jednostek I Armii WP w walkach o Berlin. Znajdujemy tutaj wiele mało znanych, istotnych szczegółów dotyczących tej wielkiej operacji.

Z innych nowości MON-owskich warto zwrócić uwagę na książkę Romana Lubińskiego — „Potomkowie Wilhelma Tella”. Autor, zawodowy wojskowy, przy tym obeznany ze Szwajcarią, rysuje obraz tego kraju i jego społeczeństwa głównie od strony specjalistycznej, zastanawiając się nad strukturą i rozwojem oraz nad tendencjami panującymi w armii szwajcarskiej. Temu zadaniu głównie poświęcona jest książka.

Bieg wydarzeń politycznych jest tak szybki, że książki zwłaszcza reportaży, ulega ją często dezaktualizacji, przynajmniej w niektórych swych relacjach. W pewnym stopniu stało się to udziałem bardzo skądinąd interesujących reportaży Elżbiety Dzikowskiej, zamieszczonych w tomie „Hombre”, a ukazujących pewne fragmenty życia w Wenezueli, Peru, Boliwii, Chile i Brazylii.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Z książką na ty

Historia i tradycja

1944 r., jak też udział w wielkiej ofensywie zimowej 1945, od operacji warszawskiej przez przełamanie Walu Fomorskiego, wyzwolenie Pomorza i Wybrzeża, aż po końcowy okres wojny, kwiecień i maj, udział w operacjach berlińskiej i praskiej. Ten pierwszy wydany tom wskazuje na ogrom edytorskiego przedsięwzięcia, na olbrzymi wkład pracy wielkich zespołów historyków.

Szczerych pochwał dla MON-u zebrało się dziś więcej, zaznacza się w tej oficynie w różne wzmożenie dynamiki edytorskiej. Pięknie wydana

nadaje ton szczególny. Flisowski relacjonuje wydarzenia, których był bezpośrednim uczestnikiem, jako żołnierz 2 Dywizji Piechoty im. H. Dąbrowskiego, uczestnicząc w operacji pomorskiej. Losy swej rodzinnej dywizji, a w szczególności czołgistów I Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte, wysunął Flisowski na czoło swego kapitalnego reportażu.

Coraz mniej luk pozostaje w militarnym obrazie minionej wojny ze wskazaniem na wysiłek polskiego żołnierza. Wysoce ocenić należy opublikowaną dopiero monografię



Po co jest rozkład jazdy?

5 listopada czekałem o godzinie 8.12 na autobus MPK, linii 74, w Poznaniu przy ul. Słowiańskiej, na wysokości Osiedla Wielkiego Października. Niestety, autobus przemknął jak błyskawica, bez zatrzymania się, o godzinie 8.15. Następnego dnia czekało na tym przystanku kilka osób — o godzinie 8.25, zanim zjawiły się... dwa autobusy naraz, nie za to z 13 minutowym opóźnieniem. Natomiast 7 listopada było jeszcze „lepiej”. Czekali mnóstwo osób, dojeżdżających do pracy, szkół uczelni — od 7.56 (to prawidłowa rodzina odjazdu autobusu linii 74 w stronę Rataj). Mimo że dwa autobusy pojechały na niedaleką petle, już się więcej nie pokazały. Kilka osób czekało w deszczu do godziny 8.30. Reszta wybrała inne środki lokomocji.

Po południu, tego samego dnia, za rondem przy ul. Zamienhofa pierwszy autobus powinien odjechać w kierunku Winograd o godzinie 13.05. Następne kursy powinny się odbywać co 14 minut. Niestety, i tym razem pierwszy autobus odjechał dopiero o godzinie 13.35.

Może należałoby skorygować rozkład jazdy? Bo po co wprowadzać ludzi w błąd? A może znalazłby się jakiś sposób, aby zmusić kierowców do przestrzegania rozkładu jazdy? (2003)

MARKA BOGUSŁAWA POZNAŃ

Papierosy kupujcie na Pocztel!

Spieszę donieść o kolejnym zwycięstwie URZĘDU w codziennej batalii z KLIENTEM Oto Pocztel wprowadziła takie usprawnienie obsługi: sprzedaje się tam tylko koperty z nadrukowanym znaczkiem wartości 1.50 zł — całość kosztuje 1,70 zł. List miejscowy czy zamiejscowy — trzeba korzystać tylko z takich jak ta, kopert. Gdy spytałem obsługującą okienko panią (w poznańskim urzędzie przy ul. Chocińskiego), co należy uczynić, aby wysłać list płaćąc za niego zgodnie z taryfą — bez przeplacania — usłyszałem radę, aby kopertę kupić w kiosku i nalepić znaczek za 1, — zł.

Pogratulować pomysłu! Obecnie spodziewam się, że w kiosku poradzą mi, aby po papierosy iść na pocztel. (2917)

DARIUSZ PIJARSKI POZNAŃ

Kłopotliwe resztki

W kwietniu tego roku powierzyłam uszycie takwanego spodniomu Wzręsińskiemu Przedsiębiorstwu Usługowo-Wytwórczemu „Dom Mody”. Gotowy strój odebrałam, jednak nie zwrócono mi żadnych resztek materiału, chociaż takie zostały. Majster ponoć podarował je komuś na spółniczkę.

Kilkakrotnie moje interwencje nie odniosły, jak dotychczas skutku. Otrzymałam uprzedzić pismo od dyrektora „Domu Mody”, ale informuje mnie ono, że dyrekcja nie ma prawa prowadzić dalszych dochodzeń w tej sprawie. Warto by wyjaśnić tę kwestię, tym bardziej że opisanie zdarzenie nie jest przypadkiem osobnym. (2827)

Z. W. WRZEŚNIA

Kto wypoczywa w „Leśnej”?

Zająłem z kolegą miejsce przy stoliku w „Leśnej” w Puszczykowie, który nie był jeszcze uprzątnięty po poprzednich konsumentach. Po 30 mi-

nutach czekania, naszej interwencji u barmana, wyszła wreszcie zagniewana kelnerka. Zbierając naczynia rzuciła pytanie: „co podać”. Na naszą odpowiedź, że piwo, błyskawicznie zripostowała, że bez zakąski nie poda, i nie czekając aż ową zakąską zamówimy odeszła. Czekaliśmy znowu 10 minut, a gdy nikt się nie zjawił, poprosiliśmy o książkę życzeń i zażaleń. Mimo że na żądanie barmana wyjaśniliśmy do czego ona nam będzie służyć, książki nie dostarczono. Po kolejnym 15 minutowym czekaniu opuściliśmy lokal, zastanawiając się czy „Leśna” jest po to, aby coś w niej zjeść czy wypić, czy po to, aby odpoczywać w niej tylko personel. (2909)

EUGENIUSZ KOSIŃSKI POZNAŃ

Przeprosiny klientki

Odpowiadając na notatkę prasową pt. „Jeszcze o chlebie” („Głos” z 21. X. br.) uprzejmie informujemy, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług sklep zobowiązany jest do sprzedaży pieczywa zgodnie z żądaniem klienta.

Co do odmowy sprzedaży ciastki chleba w poznańskim sklepie przy ul. Czerwonej Armii 21 wyjaśniamy, że dotyczyło to chleba gorącego, który z trudnością można przebrać na połowę. Z tych też względów, jak również oszczędnościowych nie praktykuje się dzielenia pieczywa gorącego. Nadmieniamy, że sklep ten posiada duży wybór pieczywa drobnego o wadze od 5 do 50 dkg, który oferowano żalającej się czytelniczce.

W związku z niegrzecznym zachowaniem się personelu sklepu, kierowniczce przypominamy, jak należy odnosić się do klientów. Za spotkaniem przykrość czytelniczkę przepraszamy.

POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „SPOLEŃ” (podpis dyrektora Biura Handlu Artykułami Spożywczymi i kierownika Działu Artykułami Spożywczymi Różnymi)

OD REDAKCJI: Jesteśmy zdania, iż odpowiedź ta może jedynie częściowo satysfakcjonować czytelniczkę. Jeśli bowiem zarządził MBWiU mówi tylko o tym, iż „sklep zobowiązany jest do sprzedaży pieczywa zgodnie z żądaniem klienta”, wówczas brak uzasadnienia dla praktyk stosowanych w placówce przy ul. Czerwonej Armii 21, choć na pewno trudniej jest przekroczyć chleb gorący.

W „Kasztelańskiej” będzie lepiej

W związku z listem Wazych czytelniczek skarżących się na złą obsługę w „Kasztelańskiej” w Poznaniu zawiadamiamy, że kierownictwo tego lokalu zobowiązało do zastrzeżenia nadzoru nad pracą personelu kelnerskiego. Ponadto przeprowadzono rozmowę z zespołem muzycznym, w której zwrócono uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania przerwy obowiązuje w czasie koncertów oraz na ograniczenie do minimum wykonywania utworów na zamówienie.

Czytelniczki przepraszamy za spotkany zawód i zapewniamy, że zwiększona częstotliwość kontroli w tym zakładzie wyeliminuje stwierdzone nieprawidłowości.

A. ŻOŁADKIEWICZ Dyrektor Oddziału

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawa skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos” ul. Włocławskiej 1 — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Termin ogłoszonego przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, Zarząd Główny Związku Literatów Polskich oraz przez Zarząd Główny Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej konkursu na powieść dla młodzieży został przedłużony do 15 grudnia br.

Przypominamy, że jest to konkurs otwarty dla wszystkich, a tematyka konkursowych powieści powinna dotyczyć spraw naszej wspólnoty ze szczególnym uwzględnieniem problematyki wiejskiej. Opatrzony godłem, nie publikowane nigdzie dotychczas prace o objętości nie mniejszej

Trwa konkurs na powieść dla młodzieży

niż 180 stron znormalizowanego maszynopisu należy przesłać wraz z kopertą zawierającą imię, nazwisko i adres autora pod adresem: 00-131 Warszawa, ul. Grzybowska 4, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza — „Konkurs na powieść”. Organizatorzy przewidują następujące nagrody: I — 50 tys. zł, II — 40 tys. zł, III — 30 tys. zł oraz pięć wyróżnień po 15 tys. zł. O podziale funduszu nagród zdecydowała juror. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w połowie kwietnia 1974 roku. (o-kos)

życie układa — powiedziałem filozoficznie. Ciotka przewidywała śmierć, tylko pomyliła adresata, myślała że ja pierwszy...

— Jak to? — przerwał profesor, ale nie dokończył, gdyż ujrzelśmy siostrzeńca pana Alphonso, przeciskającego się między stolikami.

— Masz zezwolenie na porzecz? — spytał profesor, gdy młody człowiek się zbliżył.

— Zezwolenie mam, ale... — siostrzeniec pana Alphonso ciężko osunął się na krzesło. Muszę się czegoś napić — wyszeptał.

Teraz spostrzegaliśmy, że jest prerażającą błąd, a oczy mu latają jak elektrony po orbicie. — Co się stało? — przeraził się profesor.

Brazylijczyk tłumaczył coś, ale nie umiał wystawić się po polsku. Przeszedł więc na portugalski którego znów nie rozumiał profesor. Znałem ten język dość biegle ze wspomnień, ale okazało się, że mój portugalski różni się znacznie od języka brazylijskiego krewnego. Zrozumiałem jednak, że sekcja wykazała, iż ciotka przed śmiercią zjadła swoją biżuterię.

— Fantastycznie! — wy-

PLASTYKA

Co cztery lata o tej właśnie porze Poznań staje się ogólnopolską stolicą młodej grafiki. Kolejną, trzecią już wystawę z tego cyklu młodzi twórcy obeśiali wręcz rekordowo. Z poszczególnych okręgów ZPAP napłynęło do Poznania ponad pół tysiąca prac. Jury zdecydowało się pokazać 278 prac, 62 autorów. W efekcie powstała wystawa duża i znacząca, przynosząca z pewnością jakiś obraz aktualnej sytuacji w naszej młodej grafice.

Każda z cyklicznie powtarzających się ekspozycji skłania oczy widzie do porównań z poprzednimi, tak pod względem swych walorów artystycznych jak i samego układu sił czołówek w skali kraju. W 1965 roku na pierwszej ogólnopolskiej wystawie młodej grafiki, zorganizowanej na innych nieco zasadach niż tegoroczna, gdyż dopuszczającej do udziału w ekspozycji absolwentów dziesięciu ostatnich roczników wyższych uczelni, a nie czterech jak obecnie, dominowała dobra solidna warsztatowo grafika, aczkolwiek niemal całkowicie obojętna na aktualne problemy świata czy kraju. W cztery lata potem sytuacja niemal całkowicie zmieniła się. Młodym grafikom nie sposób było odmówić prób zaangażowania się w temat oraz podejmowania dyskusji ze swym odbiorcą.

krzyknął profesor i nawet powstał z miejsca, aby uściskać Brazylijczyka. — Dużo tego jest?

Znów rozmowa zaczęła skakać jak wóz po wybojach, aż wreszcie mogłem przekazać profesorowi wiadomość, że biżuterii łącznie było pół kilo.

Profesor otarł dystygnowanym ruchem czoło. — Uf! — odetchnął, i spytał czy jest za bezpieczona.

Brazylijczyk znów zaczął mówić, ale niestety nie mogłem zrozumieć. Na szczęście zjawila się pani profesorowa, która była już poinformowana o wszystkim. Nastrój jej jednakże zdawał się zaprzeczać radośnie prawdziwe.

— To ci heca — powiedziała i tyknęła tyk kawy z mojej szklanki.

— Uwaga! — powiedział profesor, podsuwając jej swoją.

— Przepraszam — spojrzała na mnie — ale to straszne, nie mogę przyjąć do równowagi...

Po chwili jednak przyszła i powiedziała, że nie wiadomo czy ciotka umarła na nerki, czy na biżuterię, ale najgorzej, że władze potraktowały biżuterię jako skarb znaleziony w ziemi, stanowiący własność państwa, od którego znalazzy

Sztuka ludzi młodych



Na zdjęciu: jedna z prac tej wystawy — Marii Walewskiej (Kra-ków) — „Bras” — litografia.

Fot. — J. Lewandowski

Rzecz w tym jednak, że obraz świata, który preferowali w swej sztuce młodzi, był zadziwiająco czarny i katastroficzny. Niezdrożna w swej atmosferze, pełen fascynacji sztuką Zachodu. Ale już wtedy jasno stało się dla wszystkich, że mamy w Polsce rzeczywiście dobrą grafikę, bez porów-

przysługuje 10 procent znaleźnego.

— Jak to w ziemi? — zachęcał się, błędąc profesor.

— A tak — przerwała profesorowa i tyk jak błyskawice tykaskane z oprow, posypały się na kawiarniany stolik.

Uspokajaliśmy ją dość długo. Wreszcie ze zlepków wyrzucanych przez nią zdań zdołaliśmy odtworzyć następującą całość. Gdyby nie było sekcji, ciało już by spoczywało w ziemi. Dzięki zwłoczce spowodowanej sekcją, zostały naruszone przepisy dotyczące terminów, w jakich ciało powinno być po- grzebane. Naruszenie zaś przepisów ustawy w żadnym wypadku nie może zmienić faktu, który by nastąpił, gdyby przepisy nie zostały naruszone.

— Tak, to oczywiście — powiedziałem fachowo — biżuteria znajdowała się w ziemi. To nie ulega wątpliwości. Chodzi tylko o to, kto jest znalazcą.

— Pewnie ty, Michale — zwróciła się profesorowa do meża — jako chirurg...

— Hm, chrząknął profesor.

— Ale mamy jeszcze jednego chirurga, tego od sekcji — ponuro zauważył Brazylijczyk

(fragment większej całości)

OLGIERD BŁAŻEWICZ



W najbliższy poniedziałek odbędzie się w Operze im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu galowy koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Wielkopolska”. Występem tym zespół uczci 15-lecie swojego istnienia. Przytoczymy z tej okazji kilka liczb: podczas 15 lat działalności „Wielkopolska” śpiewała i tańczyła 410 razy przed 1,5 milionem widzów. Za granicę wyjechała 19 razy, dając 110 koncertów dla 280 000 widzów. W tym czasie przez zespół przeszło ponad 800 osób, które były jego członkami co najmniej 3 lata. Dzisiaj „Wielkopolska” to 120 młodych ludzi, którzy przede wszystkim pracują w zakładach produkcyjnych, uczą się i studiują. Natomiast swoje wolne chwile i pasję artystyczną poświęcają „Wielkopolsce”. Oprócz folkloru wielkopolskiego, zespół ma w swoim repertuarze tańce i pieśni ludowe 8 regionów Polski oraz tańce narodowe. Kierownikiem artystycznym i choreografem jest współzałożyciel „Wielkopolski” — Roman Matysiak.

Na zdjęciu — gra i tańczy „Wielkopolska”. (km) Fot. — A. Konarska

TEATR

Nie tylko nowy szyld

Gdy 10 listopada wszedłem do wnętrza Teatru Muzycznego nie mogłem oczom uwierzyć: zamiast skrzypiących i uwierających krzesel, na widowni równymi rzędkami stały wygodne, wyscielane fotele, a podłogi, także w hallu, zasłane dywanami. Dba się o publiczność — pomyślałem — ale, co się w końcu, prócz siedzeń, w tym teatrze zmieniło?

Z zadumy wyrwał mnie zażywny osobnik, który wszedł bocznymi drzwiami na widownię, powitał nas po włosku, wskoczył na scenę i przedstawił się jako Bartucci, impresario Paganiniego. — Aktor poderwany z Teatru Nowego — myślałem, słuchając jego nienagannego sposobu mówienia. Złagł dąb do ładnie wydanego programu: Bartucci — Czesław Pręgowski, z kolei jednak śpiewak naszej ex-Operetki! Po chwili sam Paganini wszedł na scenę tą samą drogą z prawdziwymi skrzypkami pod pachą. Okazał się nim również dobrze mówiący i grający (swą rolę — nie na skrzypkach) Henryk Herdzin. Później ktoś zagrał skrzypce solo w kanale, więc znów zapuszczałem żurawia w program, ale nie napisano, kto. Może i lepiej, bo Paganini to on nie był.

Tak zostałem wprowadzony w to, co nowe kierownictwo placówki zamierza nobilitować: w teatrze, oparty o dobre wzory. Po owym prologu trudno już było nie zwrócić uwagi na rezultaty harmonijnej współpracy wszystkich realizatorów przedstawienia. Oszczędna scenografia ograniczała się do gustownych elementów, określających miejsce akcji. Tę niezagracaną przestrzeń komponowały pięknie — efektowne w kroju i kolorze — stroje postaci, poruszających się zgodnie z logiką akcji, ale i uwzględnieniem odpowiedniego rozmieszczenia głosów, zwłaszcza w scenach zbiorowych, w których chór odgrywał znaczną rolę. W komponowaniu scen, w prowadzeniu aktorów i żywym tempie akcji znać było dobrą, fachową robotę reżysera.

Najbardziej jednak cieszyło mnie, że wszystkie owe teatralne zabiegi nie ukatrupiły istoty operetki, czyli muzyki. Wręcz przeciwnie, zrobiono wszystko, by ją właściwie uwypuklić. Nie jest to wprawdzie arcydzieło, ale duża część tej muzyki nie straciła jeszcze świeżości i uroku. Te jej walory zostały podniesione przez niezwykle staranne opracowanie muzyczne.

Śpiewacy nie byli tym razem na strojeni przez cały czas na cały regulator, operowali rozległą skalą odcieni dynamicznych, umieli wyrazić wymodelować frazy swoich arii. Podobnie chór wykonywał swoje partie różnicowanymi natężeniami głosu. Jedynie orkiestra — co tu bujać — nie gra jeszcze piano, by podtrzymać intymność nastroju panującego na scenie. Jednak tam, gdzie można dać pełnym głosem, towarzyszyła solistom sprawnie i elastycznie

reagowała na wszelkie zmiany tempa. Kierownik muzyczny i dyrygent w jednej osobie, Roman Jankowiak sprawdził się pierwszoręcznie: był czujnym, nieomal opiekuńczym partnerem i przywódcą muzycznym śpiewającej na scenie gromady.

Tam zaś królował Paganini, którego jeanolit, konsekwentną w wyrazie i charakterze sywetkę tworzył Henryk Herdzin. Uznając dobre aktorstwo i godną szacunku sztukę wokálną rierazina, wyawalał mi się, iż postać legendarnego skrzypka była zbyt statyczna, refleksyjna i sentymentalna. W tym wykonaniu awanturniczy muzyk — cygan przeistoczył się przede wszystkim w młodego, wernego kochanka. Rolę księżnej Marii Elizy, przedmiotu uczuć Paganiniego, grała Janina Gutierrez. Uprawianie romanu z niskim urodzonym muzykiem pod bokiem księcia-maizonka pozabawiło zapewne siostrę Napoleona pewności siebie, gdyż gra jej była nieco skrępowana a głos wibrował. Natomiast w III akcie, gdy w przebrani cyganki, z dala od pałacu i ciężkiej korony, spiewała i tańczyła w złojeckiej tawernie, odzyskała Gutierrez swobodę wokálną i zabłysnęła aktorskim temperamentem.

Barwną postać Bartucciego odtworzył — jak już wspomnieliśmy — Czesław Pręgowski, dając pokaz dobrej gry scenicznej. Pozbawiona możliwości wokalnego popisu była także rola księcia Felice, który w wykonaniu Andrzeja Wity był bardzo przekonujący: dostojny, przy tym w miarę śmieszny, ale nie tracący poczucia godności arystokrata, władający spód pantofoła maizonki. Przystojny książę też miał swoją „lewą” miłość, przy madonnie opery księżnej, Bellę Giretti. Odtwórczyni tej roli, Jadwiga Kurzakiewicz, zabrakło nieco kuszącej kokieterii, zdolnej zawrócić w koronowanej głowie. Nie dość też było miękkości i ciepła w jej śpiewie.

Komiczną postać markiza Piminoelli odtwarzał świetnie Jerzy Walczak. Pomijając przeszarżowaną na trochę gestykulację i przesadne efekty mimiczne trzeba przyznać, iż Walczakowi udało się na dać markizowi tyle rumieńców życia, by wysunąć go na czołowe miejsce obsady. Tę przezbawną rolę wspierał znakomity śpiew artysty.

Na ogólny rezultat artystyczny przedstawienia złożyły się także pomniejsze, ale też starannie wypracowane partie. Oto one: habina de la Place (Irena Szulc-Kruk), Coralina (Maria Tomaszewska), hrabia Hodouville (Rajmund Wolff), Foletto (Władysław Mielczarek), Marco (Jerzy Klak), mielczysta (Wacław Kędziora), Mistrz Ceremonii (Jan Adamczyk), Filippo (Andrzej Storożuk) i Bepo (Bogdan Kamiński).

Okrasą widowiska był balet. Cieszyły oko pomysłowe układy taneczne i atrakcyjne kostiumy.

W fantastycznej scenie koncertu Paganiniego balet ten dał prawdziwy popis swych umiejętności technicznych.

Na koniec wypada stwierdzić, że nawet owo banalne z natury rzeczy libretto wydało mi się całkiem sławne. W mówionej prozie nie znalazłem wiele tego charakterystycznego, przewlekłego a lo-patologicznego humoru austriackiego.

Tak więc, mimo pewnych niedostatków, wyraźnie widać, jak do Teatru Muzycznego w Poznaniu nowe wchodzi pewnym krokiem.

ANDRZEJ SATURNA

„Paganini” — operetka w 3 aktach Franciszka Lehara. Libretto: Paul Knepler i Bela Jenbach. Przekład: Tadeusz Kuczyński, Mirosław Lebkowski, Edward Nowakowski i Stanisław Werner. Kierownictwo muzyczne: Roman Jankowiak. Reżyseria: Józef Orawiec. Scenografia: Ryszard Strzemba. Choreografia: Rajmund Sobiesiak. Kierownik chóru: Kazimierz Antkowiak. Premiera: 10 listopada 1973.

NOTATNIK KULTURALNY

„SPOJRZENIA”

Niedawno ukazała się Jedynkowa Studencka Poznańska „Spojrzenia”. Wydawana jest ona z okazji ważniejszych wydarzeń. „Spojrzenia” wydał Zarząd Wojewódzki Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w Poznaniu, a zredagował je Klub Dziennikarzy Studenckich. Powstał on w roku 1968. Kolejnymi prezesami KDS-u byli: Andrzej Narożny, Andrzej Skrzypczak, Leszek Adamczewski, Janusz Bekas i obecnie — Andrzej Przybylski. KDS nie tylko redaguje „Spojrzenia”, ale także redagował w swoim czasie kolumny studenckie w „Gazecie Poznańskiej”. Członkowie KDS-u współpracują z pismami studenckimi całego kraju oraz z prasą poznańską. 10 byłych członków klubu pracuje już jako dziennikarze zawodowi. 15 studentów-dziennikarzy odbywało w tym roku w okresie wakacji staż redakcyjny w poznańskiej prasie.

W Poznaniu mieszczą się także oddziały czterech ukazujących się w Polsce pism studenckich: „Politechnika”, „Itd”, „Nowego Medyka” i „Studenta”.

„ÓSMY DZIEŃ”

We wrocławskim IV Międzynarodowym Festiwalu Teatru Otwartej polskiej teatru studenckiego reprezentowali: Studencki Teatr Gliwice, Pleonazmus Kraków, Studencki Teatr Kalambur Wrocław, Teatr 77 Łódź oraz Studencki Teatr Osmego Dnia Poznań. Ten ostatni przedstawił we Wrocławiu montaż publicystyczno-poetycki pt. „Wizja lokalna” w reżyserii Lecha Raczaka. W Poznaniu „Wizja lokalna” jeszcze nie była prezentowana. (bran)

Nauka języków obcych bez tajemnic

O korzyściach nauki języków obcych nie trzeba nikogo przekonywać. Najbardziej i najdowcipniej zilustrował ją pewien rysownik w dwu zaledwie obrazkach: w dziurze siedzi mysz, a nad otworem szelmowsko uśmiechnięty kot, z którego pyszczka wydobywają się dźwięki „hau, hau, hau”. Na drugim — myszki już nie ma natomiast zadowolony kot głaszcze się po brzusku i mruczy: oto jest korzyść z nauki obcego języka!

Jak opanować ten obcy język, jeżeli np. ktoś jest przysłowiem wym antytalentem w tej dziedzinie? Psycholodzy i językoznawcy dowodzą, iż praktycznie każdy człowiek ma przyrodzoną zdolność do opanowania języka. Rzecz w tym, że najczęściej wykorzystuje ją lub nawet wyzerpuje już w dzie-

ciństwie dla nauki języka rodzimego, co później utrudnia mu naukę obcego.

Utrudnia, ale nie uniemożliwia. Trzeba jednak całego zespołu przyczyn i warunków zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych, by język obcy przestał mieć dla nas tajemnicę. A więc trzeba mieć odpowiednie „pomoc techniczne” — podręczniki, słowniki, płyty itp., nie mówiąc już o nauczycielu, a także predyspozycje psychiczne — odpowiednie zainteresowania, potrzeby, zdolności, a zwłaszcza ambicje, a

nawet charakter i temperament.

A jak się uczyć? Co jakiś czas słyhać o rewelacyjnych nowościach w tej dziedzinie — to o magnetofonie pod poduszką czyli o metodzie nauki przez sen, to znów o udanych eksperymentach z wstrzykiwaniem do żył substancji wzmacniającej pamięć.

Niestety — opanowanie obcego języka bez wysiłku jest wciąż jeszcze mrzonką. Trzeba po prostu uczyć się wytrwale i metodycznie. Trzeba poznać składnię i gramatykę, wyrazić B. A. Jankowskiego pt. „Nauka języka obcego”, wydał ostatnio przez „Wiedzę Powszechną” w popularnej serii „Sygnały”. Licząca ponad 300 stron pozycja omawia w nader interesujący, ilustrowany licznymi przykładami, sposób skomplikowane problemy i zasady nauki obcego języka, pomoce naukowe, metody i formy itd. (PAP)

Uczący się zyska wiele zapoznając się z całym zestawem czynników, okoliczności i warunków, przyspieszających lub utrudniających naukę. Są one wyłożone w książce B. A. Jankowskiego pt. „Nauka języka obcego”, wydał ostatnio przez „Wiedzę Powszechną” w popularnej serii „Sygnały”. Licząca ponad 300 stron pozycja omawia w nader interesujący, ilustrowany licznymi przykładami, sposób skomplikowane problemy i zasady nauki obcego języka, pomoce naukowe, metody i formy itd. (PAP)

„ODSIEROCENIE”

W poznańskim Osiedlu Bohaterów II Wojny Światowej buduje się jeszcze „deska”, czyli bardzo długi 10-piętrowy blok. Ale mniej więcej już od miesiąca w oddanej do zamieszkania części tego budynku zapalają się co wieczór światła. W drodze do domu spoglądam czasami na trzęsące „deski”, próbując odgadnąć: które z tych jasnych okien należy do mieszkanka Grażynki?

Dzień, w którym po raz pierwszy, uroczystie wręczonym jej kluczem otworzył drzwi do swojego mieszkania, był wydarzeniem nie tylko dla niej. Liczne grono ludzi z przejęciem wprowadzało ją do pachnącego świeżością M-2. Moment ten zarejestrowali nawet w filmie operatorzy telewizji. Nie dziwiłem się więc, gdy wychodząc potem z bloku, usłyszałem, jak jedna sąsiadka powiedziała do drugiej: „Wybranka losu! Nie u każdego to się tak odbywa, nie u każdego...”

Kim jest ta wybranka losu?

☆

W kwietniu roku 1969 do Państwowego Domu Dziecka w Wolsztynie przyjechał przedstawiciel Zarządu Zakładowego ZMS poznańskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Odpowiadając na apel „Sztandaru Młodych”, rzucony w atmosferze akcji budowy Centrum Zdrowia Dziecka, postanowili obciążyć patronat nad jednym z dzieci tego bezpróżdznego domu. Ich podopieczną została Grażynka Kowalska.

Młodzi opiekunowie założyli dla Grażynki książeczkę mieszkaniową w Snódnictwie „Osiedle Młodych” w Po-

znaniu i zaczęli żywo interesować się jej losem. Gdy po ukończeniu szkoły podstawowej podjęła naukę w liceum dla wychowawczyń przedszkoli, jeździli na wywiadówki do Sulechowa i w odwiedziny do Wolsztyna, zapraszali ją też na swoje imprezy organizowane w zakładzie pracy w Poznaniu. Otrzymywali wzruszające, niekiedy pisane wierszem, listy... W tej patriotycznej akcji zrodziła się nietypowa i niezłowna, a przecież szczerza i serdeczna przyjaźń. Nie skończyła się ona z dniem, w którym Grażynka po zdobyciu dyplomu przedszkolanki otrzymała pracę w Kolejowym Przedszkolu w Poznaniu i nagle równocześnie — także własne mieszkanie.

— Bardzo czekałam na tę chwilę — mówiła tamtego dnia. — Mam teraz własny kącik i pracę, którą sobie wymarzyłam. Kocham dzieci i chciałabym, aby jak najmniej było na świecie osieroconego dzieciństwa...

☆

Piękna akcja ZMS-owców z ZNTK w Poznaniu, prowadzona przy poparciu dyrektora, rady zakładowej i samorządu robotniczego, zyskała duże uznanie. Nie jest to jednak sprawa jednostkowa. Przy Zarządzie Wojewódzkim ZMS w Poznaniu powstał Społeczny Komitet Fundowania Książeczek Mieszkaniowych PKO dla Sierot. Dotychczas ufundowano 140 takich książeczek na sumę 300 000 złotych. Na apel organizacji ZMS odpowiedziały również z dziećmi tego bezpróżdznego domu. Ich podopieczną została Grażynka Kowalska.

Akcja: „Odsierocenie” — trwa.

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

KROK W WIELKOPOLSKĘ — W tak zatytułowanym felietonie Tadeusz Robak publikuje w „Życiu Literackim” swoje refleksje z okazji 2-dniowego spotkania twórców w Wielkopolsce. Ciekawe i znamienne jest spojrzenie autora na niektóre aspekty tego wydarzenia.

„Przed małym dworkiem, dzisiaj PGR-owskim, pamiątkowy kamień ku czci Józefa Wybińskiego — pisze T. Robak. Składamy kwiaty. Kolejne ogniwo w łańcuchu oświeceniowych gestów...”

(...) tym cenniejszy w tym kontekście gest wobec właśnie Józefa Wybińskiego: generała, który umiał zdjąć mundur, zainicjować ulepszenia rolnicze, roboty nawadniające. Coś musiało być w atmosferze tego wielkopolskiego myślenia, jeśli niedaleko stąd inny generał, Dezydery Chłapowski, zamiast popaść w romantyczną frustrację, po upadku powstania zajął się szkołą rolniczą (...)

Wielkopolska jako model polskości — w myśleniu, w stylu pracy, w umiejętnościach przygotowania pola do działań. Wielki to temat, nie na te notatki i nie na te spotkania, dla których miejsca wystarczyć musiało w dwóch dniach. A za tem Wielkopolska jako model rolnictwa — uspołecznionego, gospodarskiego, nowoczesnego? I tego za wiele jak na tę okazję. Ale przynajmniej uświadomić sobie jakiego formatu to sprawy — to już warto godną rozmachu z jakim inicjatywę podjęto.”

PORZĄDEK I BEZPIECZEŃSTWO — Z pytaniami na te-

CO W PRASIE

mat bezpieczeństwa naszego życia publicznego i osobistego zwrócił się „Przekrój” do Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej, gen. bryg. Mariana Janickiego.

„Od trzech lat — mówi komendant — notujemy spadek przestępczości w Polsce o około 20 proc. w skali roku. Co prawda, statystyka ostatnich dziewięciu miesięcy wskazuje na przystosowanie przestępstw (zabójstwa, rozbój i zgwałcenia), ale jest to przystosowanie statystyczne, a nie faktyczne (...)

Po prostu statystyka przestępczości odzwierciedla jedynie wyniki zakończonych postępowań przygotowawczych. Tak więc na liczbę zabójstw danego roku mogą rzutować te, które popełnione zostały w ubiegłych latach. Nie uwzględniono ich wtedy w statystyce, gdyż albo sprawca pozostał nie ujawniony, albo dochodzenie nie zamknęło. Zdarza się przecież, że pozorne zabójstwo okazuje się aktem samobójstwa, upozorowane samobójstwo morderstwem, a złożony meldunek fałszywym alarmem, aktem zemsty, hysterii, szantażu.

Komendant Główny MO podkreśla też, że w konsekwencjach tym dążeniu do ujawniania

wypadków nadużywania prawa lub omijania go, milicja korzysta z większej aniżeli dawniej pomocy społeczeństwa.

GRA W ŚMIERĆ — Zjawisko o którym w omawianej tu publikacji pisze Andrzej Gass na łamach „Kultury” należy do marginesu patologii społecznej. Chodzi o tzw. narkomanię, pod którym to mianem kryje się u nas także toksykomania czy lekozależność.

Autor m. in. stwierdza:

„...palącą sprawą jest wprowadzenie przymusu leczenia dla osób używających środków odurzających. Narkomania szerzy się w sposób podobny do epidemii, jest zaraźliwa. Nie można pozwolić, aby niewielka grupa demoralizowała młodzież. Ale też nie należy wierzyć wygodnym uproszczeniom, że to tylko niewielka grupa „złych” demoralizuje „dobrą” młodzież. Na całym świecie kary za handel narkotykami są bardzo surowe. Nasze prawo zostało zaskoczane nowym zjawiskiem. Ale najważniejszym jest właściwy stosunek społeczeństwa do sprawy. Narkomani — to ludzie chorzy. I tak trzeba ich traktować. Oczywiście nie pobić, ale osobiście zdemoralizowanym. Pamiętajmy również, że bardzo

często izolacja — odłączenie od środowiska — to jedyny ratunek”.

LOS Y ABSOLWENTÓW — Dotychczasowym funkcjonowaniem szkolnictwa zawodowego oraz oczekiwaniami związanymi z reformą szkolnictwa — zajmuje się Leokadia Wysocka w „Perspektywach”. Dotychczas było tak:

„Augustów — czytamy — został niechętnie stolicą krawców. W Warszawie kształcono spore naważki techników, geologów, średniego personelu biurowego, a nawet cholewkarzy. W Gdańsku nie wiadomo, co czynić ze znaczną liczbą wykwalifikowanych kucharzy i kelnerów nie mogących znaleźć pracy na tamtym terenie. We Wrocławiu okupowali wydział zatrudnienia hotelarze, fryzjerzy mescy, modystki i kosmetyczki. Tamtejszą Zasadniczą Szkołę Chemiczną opuściło w 1971 roku 180 absolwentów, w tym 165 dziewcząt. Co najmniej połowa z nich z góry skazana była na szukanie pracy poza zakładem”.

Podobne przykłady można mnożyć. Ale na szczęście można uważać to już za przeszłość.

„Skończyło się chyba — czytamy — beztrudnie otwieranie szkół, których istnienia nie uzasadniały lokalne potrzeby, a jedynie aspiracje lub... istniejący budynek. Obecnie powołuje się raczej szkoły wielokierunkowe, a eksperymentalnie po raz pierwszy zastosowano centralny system rezerwacji miejsc w szkołach międzywojewódzkich.

LEKTOR



Tenis

Polska - Jugosławia 2:0

Wczoraj w hali warszawskiej Gwardii rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie tenisowe z cyklu rozgrywek o puchar króla szwedzkiego Gustawa V, Polska - Jugosławia. Po pierwszym dniu prowadzą Polacy 2:0. Fibak pokonał Stojewicia 6:3, 6:1, natomiast Niedźwiedzki Kosaka 6:1, 4:2. Dziś zakończenie meczu. Grają: Fibak - Kosak, Niedźwiedzki - Stojewic.

Młody zespół gości, który przyjechał do Warszawy mając za sobą zaledwie 3 treningi halowe, zdecydowanie ustępował polskiej drużynie. Obie gry były w zasadzie bez historii.

W naszej drużynie natomiast efektownie wypadł występ Jacka Niedźwiedzkiego, który zajął w drużynie miejsce mistrza Polski - Tadeusza Nowickiego.

Zwycięzca meczu Polska - Jugosławia w następnej rundzie zmierzy się z zwycięzcą spotkania Hiszpania - Holandia. (o-z)

KTO Z KIM GDZIE?

Godz. 11 - Lech - Ruch Chorzów. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo I ligi. Stadion im. 22 Lipca.

Godz. 14 - Grunwald - Lech II. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi. Stadion im. 22 Lipca.

Godz. 15.30 - Olimpia - Lech. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi. Stadion im. 22 Lipca.

Godz. 16 - Warta - AZS Gdańsk. Mecz koszykarski o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Saperskiej.

Godz. 16.30 - AZS Pn - AZS Toruń. Mecz koszykarski o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Młyńskiej.

Godz. 17.30 - Olimpia - Lech. Mecz koszykarski o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Świerczewskiego.

Przygotowania do Pucharów Europy i Świata

Hokeiści na trawie jadą do Nowej Zelandii

Polski Związek Hokeja na Trawie opracował plan spotkań reprezentacji Polski na rok przyszły. Zyskał on już aprobatę Polskiej Federacji Sportu. Jest bardzo bogaty, a jednym z ciekawszych jego punktów, jest występ naszych hokeistów na trawie w Nowej Zelandii.

W dniach 29 styczeń - 18 lutego w Nowej Zelandii, odbędzie się wielki międzynarodowy turniej z udziałem 8 drużyn: Indii, Pakistanu, Holandii, Australii, Malajzji, Kanady, Polski i drużyny gospodarzy - Nowej Zelandii. Po tym turnieju, reprezentacja Polski ma wyjechać na 2-3 tygodniowy pobyt do Indii. Co prawda nie zostało to jeszcze potwierdzone przez związek indyjski, ale jak wynika ze wstępnych rozmów, najprawdopodobniej projekt ten zostanie zrealizowany.

Przygotowania do wyjazdu na Wyjazd do Nowej Zelandii i

Piłka ręczna

Porażka Grunwaldu w Mielcu

Po miesięcznej przerwie, podczas której reprezentacja stoczyła pojedynki z Holandią i Szwajcarią w eliminacjach mistrzostw świata 1974, piłkarze ręczni wznovili boje ligowe. Odbędzie się 15 kolejka ekstraklas, w której piłkarze Grunwaldu wystąpią w Mielcu. Mecz zakończy się minimalną porażką poznaniaków 20:23 (10:11).

Oba zespoły rozegrały szybki, dość ładny mecz, w którym Stal miała przez cały czas przewagę i dzięki niej mogła dyktować taktykę gry. W zespole mieleckim wyróżnił się Zawada, a w Grunwaldzie najlepszym zawodnikiem był Kuleczka.

Najwięcej bramek dla Stali zdobyli: Wdowiarz - 4, Baran, Gmyrek, Trojanowski, Tylko i Zawada - po 3. Dla Grunwaldu: Kuleczka - 5, Ganske - 4.

A oto pozostałe sobotnie rezultaty: Sparta Katowice - Wybrzeże Gdańsk 17:21 (5:9); Wawel Kraków - Pogoń Zabrze 13:15 (9:6); Śląsk Wrocław - Warszawianka 20:15 (8:7); Spójnia Gdańsk - Anilana Łódź 15:14 (8:8).

W tabeli prowadzi Śląsk 25 pkt., przed Spójnią 21 pkt., Pogonią i Stalą po 18 pkt. (o-z)

II LIGA MĘŻCZYZN ENERGETYK - CHROBRY GŁOGÓW 15:15

Mecz o mistrzostwo II ligi piłki ręcznej mężczyzn, zakończy się remisem (do przerwy prowadzili goście 9:8). Było to spotkanie bardzo zacięte, ale zawodnicy tak jednej jak i drugiej drużyny, grali niezwykle brutalnie. Niestety, sędzia J. Turzański z Wrocławia, nie potrafił opanować sytuacji i do puścił do gry, która miała mało wspólnego ze sportem.

Najwięcej bramek zdobyli: dla Energetyka - Wesolowski i Turek po 4, dla Chrobrego - Kominiarz, Stolarek i Marczyk - po 3. (s)

Liga angielska

1. Arsenal - Chelsea - 0:0. 2. Leeds - Coventry - 3:0. 3. Leicester - Burnley - 2:0. 4. Liverpool - Ipswich - 4:2. 5. Manchester City - Queens Park - 1:0. 6. Newcastle - Manchester Utd - 3:2. 7. Norwich - Everton - 1:3. 8. Sheffield Utd - Derby - 3:0. 9. Southampton - Tottenham - 1:1. 10. Stoke - Birmingham - 5:2. 11. Wolverhampton - West Ham - 0:0. 12. Aston Villa - Hull - 1:1. 13. Blackpool - Swindon - 2:0.

Wysokie zwycięstwo Lecha w derbach koszykarek

Koszykarki poznańskiego Lecha pokonały wczoraj swego lokalnego rywala - Olimpię, w bardzo wysokim stosunku 99:62. Do przerwy również prowadziły koleżarki 54:30.

Zespół Lecha rozegrał wczoraj bardzo dobre spotkanie. Lechitki zademonstrowały szczerą obronę i celny rzut zarówno z dystansu jak i bliższych odległości, na co przeciwniczki nie mogły znaleźć skutecznego lekarstwa. Olimpia, która występowała wczoraj bez Gąsiorowskiej (kontuzja), nie miała swojego najlepszego dnia.

Już od początku spotkania, uwidoczniła się wyraźna przewaga koleżarek, chociaż w 6 minucie Lech prowadził tylko 17:10. Decydujący dla wczorajszego spotkania był okres pomiędzy 11 i 13 minutą, kiedy to Lech ze stanu 19:12, doprowadził do 35:14. Od tego momentu, inicjatywa całkowicie przeszła w ręce koszykarek zespołu Lecha, które nie oddały jej już do końca spotkania.

Punkty zdobyły: dla Lecha: Stróżyna 32, Fromm 25, Mnich 16, Kowalska 10, Frąckowiak 7, Grzechowiak 6, Stężycka 1, dla Olimpii: Mańczak 17, Zwierzyńska 14, Faligowska 9, Treła 7, Hologa 5, Góral i Drzewiecka po 4, Zagórska 2.

SPOJNIA - AZS POZNAŃ 68:60. Koszykarki gdańskiej Spójni wygrały z AZS-em Poznań 68:60 (38:20). Najwięcej punktów dla Spójni zdobyły: Zbikowska - 26, Maliszewska - 17, Ceynowa - 14, dla AZS-u: Jabłońska - 22, Walikowiak - 16, Jergen - 12.

I LIGA MĘŻCZYZN POGOŃ - LECH 67:92

Poznaniacy, którzy w Szczecinie wystąpili z Glinką, natomiast bez Cegielskiego, nie dali Pogoni nawet najmniejszych szans na zwycięstwo. W drużynie Lecha na najwyższą notę zasługuje Durejko - inicjator większości akcji ofensywnych.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Lecha: Durejko - 30, Glinka - 20, dla Pogoni: Wanloerek - 22.

A oto pozostałe wyniki: Polonia - Wisła 70:78, Spójnia - Resovia 70:92.

II LIGA KOSZYKARZY AZS Pn - AZS Toruń 107:65

Koszykarze poznańskiego AZS-u nie mieli większych trudności w rozstrzygnięciu na swoją korzyść, kolejnego pojedynku z cyklu rozgrywek o mistrzostwo II ligi. Ich przeciwnik - AZS Toruń - przyjechał do Poznania osłabiony brakiem kilku czołowych zawodników i nie dziwnego, że poznaniacy wygrali w bardzo wysokim stosunku 107:65, prowadząc do przerwy 53:38.

Najwięcej punktów zdobyli dla Poznania: Chłasta 27 i Grzeszczyk 18, dla Torunia: Kowalewski 18.

WARTA - AZS GDAŃSK 98:82

Był to dość ładny mecz, a w zwycięskim zespole wyróżnił się Stańko i Hajnsz, dobrze zaprezentował się także Kijewski.

Najwięcej punktów zdobyli, dla Warty: Kijewski - 35, Stańko - 22. Dla AZS-u: Serafin - 30 i Józwiakowski - 18.

Piłka nożna

Lider tabeli gra w Poznaniu

Dzisiaj o godz. 11 na Stadionie im 22 Lipca, piłkarze poznańskiego Lecha zmierzą się z jedenastką aktualnego lidera tabeli - Ruchem Chorzów. Ruch jest drużyną, na której obecnie skupia się uwaga wszystkich sympatyków piłkarstwa w całym kraju, gdyż „biało-niebiescy”, jako jedyny zespół z grupy naszych drużyn, startujących w tegorocznej edycji pucharów Europy, pozostał na placu boju. Mecz z Lechem, jest dla Ruchu ostatnim poważnym sprawdzianem formy, przed spotkaniem z Honvedem Budapeszt, w ramach IV rundy Pucharu UEFA. Chorzowianie wystąpią dzisiaj najprawdopodobniej bez Wyrobka, który doznał kontuzji w meczu w Jenie.

Również wszystko wskazuje na to, że i Lech zagra w osłabionym składzie, gdyż skutki kontuzji od czuwa jeszcze Wojciechowski. Mamy jednak nadzieję, że wszystko będzie dobrze i spotkanie z Ruchem, piłkarze Lecha potraktują jako okazję do rehabilitacji za niezbyt udany występ w meczu z Legią. (s)

II LIGA

Stal Stalowa Wola - GKS Katowice 1:0 (0:0).

Kryzys formy ...kibiców?

Od czasu, kiedy dział sportowe Polskiej Agencji Prasowej i „Expressu Wieczornego”, zainicjowały konkurs na najlepszą publiczność i organizację spotkań I ligi piłki nożnej pod nazwą Liga Stadionów, kibice poznaniacy zawsze znajdowali się w ścisłej czołówce tej klasyfikacji, a sezon 1972/73 zakończyli na pierwszym miejscu. W tym sezonie nasi kibice również uważani byli za wzorowych i stawiani za przykład w innych miastach, posiadających zespoły piłkarskie w ekstraklasie.

Niestety, czwartkowy mecz Lecha z Legią, mocno nadźwignął dobrą dotychczas opinię poznaniaków kibiców. Na widowni mnożyły się niezbyt parlamentarne okrzyki pod adresem sędziego i przeciwników, tym bardziej przykre, że przecież w drużynie Legii, występowało aż trzech piłkarzy - autorów wielkiego sukcesu naszego piłkarstwa, awansu do finału mistrzostw świata. Nic dziwnego, że osoby wydające cenzurki poznaniakom kibicom na meczu Lecha z Legią, bardzo nisko oceniły zachowanie się publiczności. Sędzia główny dał za organizację 4 punkty i za zachowanie się kibiców - 3 pkt, kapitan zespołu Legii: 4 i 2 punkty, zaś dziennikarz PAP: 4 i 3 punkty.

Trener Lecha - Janusz Pekowski w wypowiedzi po meczu z Legią stwierdził, że wygrała drużyna lepsza i fakt ten nie może podlegać dyskusji. Tak to już w sporcie jest, że raz się jest „na wozie a raz pod wozem” i nie można, jeżeli nasza drużyna gra słabiej, upatrywać winy takiego stanu rzeczy w sędziowaniu. Tak się gra jak przeciwnik pozwala. A jeżeli Lech pozwolił przeciwnikowi „rozwinąć skrzydła”, to nie dziwnego, że mecz przegrał. A wulgarne okrzyki kibiców pod adresem sędziego i zawodników drużyny gości, nigdy nie powinny się zdarzać.

W niedzielę Poznań gościć będzie kolejny czołowy zespół I ligi - chorzowski Ruch. Szczęśliwie, że spotkanie z Legią było tylko przejściowym kryzysem formy poznaniaków kibiców, którzy przecież nieraz dowiedli, że stać ich na obiektywną ocenę zdarzeń na boisku. (s)

Listopad 18	Anieli, Romana
Niedziela 19	Elżbiety, Hipolita
Poniedziałek	Środa: 7.05-15.45

TEATRY

NIEDZIELA
OPERA - g. 17 „Kopciuszek”.
MUZYCZNY - g. 15 i 19 „Paganini”.
POLSKI - g. 19 „Klik-klak”.
NOWY - g. 17 „Chłopcy z Placu Broni”.
MARCINEK - g. 11 i 17 „Julia”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
KDF MUZA - g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Bitwa w Wawozie” (radz. 11.1), poniedziałek. g. 10, 15 „Semur - ptak szczęścia” (radz. 7.1), g. 12 - seans zamkn., g. 17.30, 20 „Jakow Bogomolow” (radz. 14.1).
KDF PAŁACOWE - g. 15.30 „Szałony koń” (USA 11.1), g. 17.30, 20 „Zazdrość i medycyna” (pol. 16.1), poniedziałek, nieczynne.
APOLO - g. 11, 15 seans zamkn. niety, g. 19 i poniedziałek. g. 11, 15, 19 „W pustyni i w puszczy” cz. I i II (pol. 7.1).
BAŁTYK - g. 10, 14 „Semur - ptak szczęścia” (radz. 7.1), g. 12 seans zamkn., g. 16, 18, 20 „Jakow Bogomolow” (radz. 14.1), poniedziałek. g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „W kręgu zła” (fr. 16.1).
GONG - g. 10, 12 „Wyzwanie dla Robin Hooda” (ang. 11.1), g. 16 seans zamkn., g. 18, 20 i poniedziałek. g. 10, 12, 16, 20 „Wyjęty człowiek” (USA 16.1).

GRUNWALD - g. 12 „Przygoda kropli wody” (pol. 7.1), g. 20 „Lo ve story” (USA 16.1), poniedziałek. g. 16, 18, 20 „Absolwent” (USA 16.1).
GWIAZDA - g. 10, 12, 14 „Dzieł czyna na miotle” (czes. 11.1), g. 16, 18, 20 „Sekret” (pol. 16.1), poniedziałek. g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Dzielnego wojaka Rossolono” (wł. 14.1).
KOSMOS - g. 11 „Wielkie waka cje” (fr. 11.1), g. 17, 19.30 „Nocny kowboj” (USA 18.1), poniedziałek. g. 19.30 SDF „Fantom” („Życie, miłość, śmierć”).
MALTA - g. 16 „Wódz Indian Tecumseh” (NRD 11.1), g. 18, 20 „Król, dama, walet” (NRF 16.1), poniedziałek. g. 15.30, 18, 20.15 „Walter broni Sarajewa” (Jug. 14.1).
MINIATURKA - g. 15.30 „Ulca Andrzeja Krutichofa” (radz. 12.1), g. 17.30, 19.30 „Okres próbný” (radz. 16.1), poniedziałek, nieczynne.
OLIMPIA - g. 12, 13 bajki, g. 14, 20 i poniedziałek. g. 15, 17.30, 20 „Klute” (USA 18.1).
OSIEDLE - g. 16 „Lew w zimie” (ang. 14.1), g. 19 „Szpieg Szoguna” (jap. 18.1), poniedziałek. g. 16, 19 „Na tropie szpiega” cz. I (radz. 16.1).
PANCERNIAK - g. 11 „Pippi” (szwedz. 7.1), g. 17.30, 20 „Umrzeć z miłości” (fr. 16.1), poniedziałek. g. 17.30 „Winnetou i król nafty” (Jug. 14.1), g. 20 „Układ” (USA 18.1).
PRZYJAŹŃ - g. 15.45, 18, 20.15 „Dzień dobry to ja” (radz. 14.1), poniedziałek, nieczynne.
RIALTO - g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Nie zastarzejemy się razem” (fr.-wł. 16.1).
RUSAŁKA (Swarzedz) - g. 15, 17, 19.30 „Sekret” (pol. 16.1), g. 14 „Porwany ekspres” (pol. 7.1), poniedziałek, nieczynne.
SCALA - g. 14, 16 „Boy Friend” (ang. 11.1), g. 18, 20 „John i Mary” (USA 18.1), poniedziałek. g. 16 „Pierścień księżnej Anny” (pol. 11.1), poniedziałek. g. 18, 20 „Nocny kowboj” (USA 18.1).
WARTA - g. 10, 11, 12, 13, 14 „Niedźwiadek i Tuptus” (radz.).

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA - chirurgia - ul. Mickiewicza 2; internia, okulistyka, laryngologia, neurologia - ul. Lutycka; psychiatria - ul. Szpitalna 29/33; PO NIEDZIAŁEK - internia, chirurgia, okulistyka, neurologia - ul. Walki Młodych 7; laryngologia - ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria - ul. Szpitalna 29/33.
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wy padki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu - tel. 540-93.
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 - g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania - nr 586-87 i 522-31.
Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 78 (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Utrwalić sukces

W tym roku do grona najlepszych w kraju awansowali wielkopolscy pięćciarze. Od przyszłego sezonu w dwunastce drużyn ekstraklasy bokserskiej, występować będą zespoły poznańskiej Olimpii i konińskiego Zagłębia. Wy walczenie awansu w tak prze konywającym stylu - obie drużyny od początku sezonu objęły prowadzenie w swych grupach - jest efektywnym ukoronowaniem wieloletniej pracy trenerów i działaczy obu sekcji.

Dyscyplina ta ma w Wielkopolsce bogate tradycje. Nazwiska Polusa, Szymury, Majchrzyckiego i innych, na trwa le zapisane zostały w annałach polskiego sportu. Potem, jak w biblijnej przypowieści, nastąpiły lata chude. Brakowało wysokiej klasy zawodników, potrafiących nawiazać do tradycji swych sławnych poprzedników. Oczywiście nie świadczyło to o zastoju w pracy działaczy i trenerów. Przecież Sokół Piła, Proсна Kalisz, czy świąteczne triumfy - Olimpia i Zagłębie - to zespoły od lat znane na krajowych i nie tylko, ringach.

Najmłodszym w tym gronie, jest z pewnością zespół konińskiego Zagłębia. W tym szybko rozbudowującym się mieście, boks trafił na podatny grunt, a że potrzeby sekcji spotkały się ze zrozumieniem ze strony władz, na wyniki nie trzeba było długo czekać.

Renesans pięściarstwa w Wielkopolsce nie nastąpił błyskawicznie, na wychowanie dobrego zawodnika potrzeba co najmniej kilku lat pracy. Za to gdy już dopracowano się szerokiego zaplecza przysła także pora na zbieranie sukcesów. Pozytywnym sygnałem zmian na

lepsze, były ostatnie mistrzostwa Polski. Na ringu w Łodzi, po raz pierwszy od kilku lat, szarfami de korowano także reprezentantów Wielkopolski. Mistrzowski tytuł zdobył Stachowiak, wicemistrzowski Weigelt. Także pozostali zawodnicy wypadli bardzo dobrze, w kilku przypadkach ulegając dopiero mistrzom. Te wyniki, to zasługa pracy wszystkich klubów, także Prosn i Sokola, które obroniły swój stan posiadania i w nowym sezonie nadal będą występować w II lidze.

Czy zatem jest już tak dobrze, aby nie mogło być lepiej? Obecnie, poza wyżej wymienionymi klubami, sekcje bokserskie istnieją jeszcze w Ostrovi, Polonii Leszno, Budowlanych Poznań, i Warcie Śrem, do niedawna także w Stelli Gniezno. Punktów treningowych jest nieco więcej, ale utrzymują je tylko czołowe zespoły. W sumie sport ten uprawia około 300 zawodników, w tym 95 to bokserzy z klasami sportowymi od mistrzowskiej do drugiej. Resztę stanowią juniorzy o różnym stopniu zaawansowania i wyszkolenia. Te liczby mogą imponować. Teoretycznie powinno być z czego wybierać - a jednak tak nie jest.

Boks jest sportem indywidualnym, trudno więc wychować zespół bez słabych punktów. Formułując to bardziej obrazowo: pierwszoligowa drużyna bokserska potrzebuje takiego zaplecza, co piłkarska jednostka. Bardzo dobrze wiedzą o tym działacze, dla których wychowywanie młodych zawodników, jest jedynym warunkiem przedłużania pasma sukcesów zespołu seniorów. Podej mowane w tym względzie działania, także przyniosły już pozytywne efekty. Świadczą o tym dwa brązowe medale zdobyte podczas III Spartakiady Młodzieży. Medale nie powinny jednak przysłaniać faktu, że reprezentanci Wielkopolski za-

jeśli w klasyfikacji drużynowej dopiero siódme miejsce. W porównaniu do lat ubiegłych także ten wynik trzeba uznać za osiągnięcie, jednak na potrzeby dwóch zespołów pierwszoligowych i dwóch w drugiej lidze, jest to stanowczo za mało.

Poprawa pracy z młodzieżą - taki powinien być najbliższy cel pracy trenerów. Hasło w gruncie rzeczy nienowoczesne, aby nie powiedzieć ograńe, nie u wszystkich jednak spotyka się z należytyim zrozumieniem.

Boks nadal jest dyscypliną atrakcyjną dla młodzieży, która garnie się na sale i treningi. Niestety, współpraca na linii trener-działacz-zawodnik, chociaż układa się pozytywnie, nie wystarcza już na osiągnięcie dobrych wyników. Potrzeba zaplecza, wyposażenia w nowoczesny sprzęt, warunków do regeneracji sił. Porównując testy treningowe pięściarzy z przedstawicielami innych dyscyplin, okazuje się, że trening tych pierwszych jest znacznie intensywniejszy. Prawda ta nie wszystkim jeszcze trafia do przekonania, stąd chyba bierze się trochę po macoszemu traktowanie tej dyscypliny.

Nie zawsze też nauczyciele i wychowawcy, przychylnym okiem patrzy na młodzież zajmującą się tym sportem, upatrując w nim kształtowanie nie tylko cech pozytywnych. Jest to opinia najzupełniej bezpodstawa, nie miejsce zresztą i rami na dyskusję „za czy przeciw” uprawianiu boksu.

Trzeba jednak przypomnieć wytyczne listu Sekretariatu KW PZPR, w sprawie rozwoju sportu. Dotychczas wszystkie plany najlepiej realizują bokserzy. Dobrze byłoby wykorzystać tę szansę, po to, aby kiedyś znów nie odrabiał strat, nie startować w tej dyscyplinie, z gorszej pozycji niż aktualnie osiągnięta.

BOGDAN ZDANOWSKI

WIELKI KIERMASZ SEZONOWY

W HALI MTP NR 7 i 8 CODZIENNIE OD 19 LISTOPADA W GODZ. OD 11-19

WEJŚCIE OD UL. ŚWIERCZEWSKIEGO.

ORGANIZATORZY POLECAJĄ:

ODZIEŻ — TKANINY — GALANTERIE — OBUWIE — ARTYKUŁY SPORTOWE — ZABAWKI — ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO — KOMPLETY CHOINKOWE — ZMECHANIZOWANY SPRZĘT DOMOWY — UPOMINKI — KSIĄŻKI — WARZYWA — OWOCE i SŁODYCZE.

PPHS — PDT — WSO — »DOM KSIĄŻKI«

8217-K1

Praca • Nauka

Przyjmę tokarza — Głogowska 31. 12678g

Ucznia przyjmę. Dobre warunki. Zakład mechaniki maszyn. Poznań, Polna 6. 12510g

Młodzi pracownicy potrzebni do ogrodnictwa. Marian Witkowski, Michała 100. 12464g

Pracownik rolny potrzebny. Zgłoszenia: Pobiedziska, ul. Kaczyńska, Bożena Zak, tel. 8. 12455g

Pomoc domowa może być rencistką do lekkich prac z gotowaniem dla 2 osób na 5 godzin dziennie. Słowackiego 17 m. 16. Zgłoszenia 16 do 19. 12317g

Gospoie lub pomoc domową, na bardzo dobrych warunkach, zatrudnię. Zgłoszenia: Wolska 7 (narożnik Grunwaldzka i Palacza). 13007g

Lekarz poszukuje dochodzącej opieki do dziecka. Tel. 744-37. 12986g

Szewców poszukuję — o buwie damskie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12709g

Przyjmę starszą panią do 5-miesięcznej dziewczynki. B. Rajchowicz — Poznań, ul. Prusa 14 m. 10. 12702g

Kupno • Sprzedaż

Kupię skrzypce — światki — tel. 67-92-01. 12926g

Wannę 1,20 — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12836g

Kupię silnik do łodzi Moskwa 12 KM, w każdym stanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12917g

Sprzedam wózek głęboki, wzór szwedzki. Damski — Zgoda 26. 12443g

Sprzedam futro tchórzofretki, skóry białych norek, kurki trzymiesięczne. Poznań-Winiary, Leonarda 16 a. 12573g

Sprzedam kamerę, projektor, magnetofon. Telefon 203-64. 12769g

Okazyjnie sprzedam biurko, bibliotekę, bufet, witraż stylową. Swoboda 49 m. 5, godz. 14-20. 12847g

Sprzedam magnetofon Philips stereo — nowy oraz 2 fotele. Rykowski, Poznań, Ostroroga 21, tel. 67-28-17. 12875g

Pianino sprzedam. Ratajczaka 26 m. 86, wejście 5. 11845g

Mały kożuch damski — sprzedam, 4.000 zł. Os. Oświecenia 21 m. 12. 13044g

Sprzedam spawarkę lub zamienię na Jawę 350-250. Kiekrz, ul. Pawłowicka 3. 12869g

Sprzedam prasę mimośrodową 40 lub 15 ton. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11946gpr.

Sprzedam zakupiański kożuszek dziecięcy. Telefon 509-TL. 12954g

Samochody

Fiat 600 Multipla sprzedam — cena 34.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12569g

Amfibie Volkswagen, VW KdF lub inny kabriolet — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12568g

Sprzedam wygraną Syrenę 105. Sowiński, Swarzędz, Gruszczyńska 13 — tel. 150. 12572g

Sprzedam Warszawę 204 po kapitalnym remoncie. Telefon 212-68 godz. 16-19. 12570g

Skoda 100 S, rocznik 1970. Chociszewskiego 23, garaż nr 6, od godz. 16-18. 12690g

Kupię Wartburga typ przejściowy i Trabant lub Skodę Octavię lub Spartaka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12461g

Sprzedam Warszawę górnosaworową, dobrym stanie. Oglądać w niedzielę 18-go, godz. 11-17. Parking przy Marcinkowskiej 60. 12544g

Sprzedam Fiat 1500, fabrycznie nowego, do odebrania natychmiast. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12631g

Sprzedam Syrenę 103 oraz nadwozie Warszawy M-20. Tel. 673-780. 12912g

Sprzedam Wartburga 353 de Lux, rok 1969, październik, właniowy. Leszno — tel. 21-06. 12924g

Pracownicy poszukiwani

Pracowników do prac dorywczych przy wyładunku wagonów — w godzinach przed i popołudniowych, również w niedzielę i święta — zatrudni

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budownictwa Rolniczego - Zajeżdźnia w Przemierowie, ul. Budowlanych 1, telefon: 472-05, 472-06.

Wynagrodzenie płatne w tym samym dniu po zakończeniu pracy.

Zapewnia się możliwość przewozu do i z miejsc pracy w wypadku zgłoszenia się 3 lub więcej osób. 8112-K1

Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego „Polmos” w Poznaniu, ul. Komandoria nr 5 — przyjmą zaraz następujących pracowników: 1. mężczyzn na stanowiska:

— robotników magazynowych do prac za i wyładunków wagonów z gotowymi wyrobami,

— robotników do prac produkcyjnych; 2. kobiety do prac produkcyjnych przy obsłudze agregatów rozlewniczych.

Wynagrodzenie wg tabeli płac obowiązującej w przemyśle spirytusowym.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia przy ul. Komandoria nr 5 w Poznaniu, telefon 759-11. 8156-K1

Dnia 15 listopada 1973 r. w wieku lat 68 odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa matka, nasza ukochana ciocia

MARIA STACHOWICZ

emerytowana nauczycielka, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim,

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córką i siostrzenicą z żoną Rokitnica, Poznań, Łódź. 12920g

Dnia 15 listopada 1973 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradziadek. 8p.

WOJCIECH SUS

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 10,30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Małeckiego 33 m. 5. 12889g

Dnia 15 listopada 1973 roku zasnęła w Bogu, 8p.

IRENA SZUSTER

emerytowana nauczycielka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 11.55 na Junikowie.

W smutku pogrążona rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się Poznań, ul. Poznańska 50 m. 10. 12902g

Dnia 17 listopada 1973 r. zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i szwagier, 8p.

inż. JERZY KUBICKI

mjr. rez. 15 Pułku Ułanów Poznańskich — znak pułkowy nr 1, powstaniec wielkopolski, członek ZBoWiD, zasłużony hodowca zbóż, odznaczony Krzyżem Orderu Militari V kl., Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Powstańcy i wieloma innymi odznaczeniami bojowymi i honorowymi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 12053g

Dnia 16 listopada 1973 r. zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, 8p.

SZCZEPAN KUBACKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Os. Piastowskie 9 m. 26. 13003g

Dnia 14 listopada 1973 r. zmarła nasza długoletnia i bardzo ceniona pielęgniarka

MARIA KARDACH

Z głębokim żalem swoją szlachetną koleżankę żegnają

Kierownictwo i pracownicy Kliniki Dermatologicznej AM w Poznaniu 12871g

W dniu 16 listopada 1973 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 79 lat, 8p.

JAN MISZKIN

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 20 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążona rodzina 13050g

Dnia 17 listopada 1973 r. zmarł po długich cierpieniach, przeżywszy lat 65 nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek

TEOFIL LAUDA

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w smutku rodzina 13052g

W dniu 17 listopada 1973 r. zmarła nagle

WERONIKA GOMOLIŃSKA

o najsłabszym sercu moja żona, teściowa, babcia, prababcia, siostra, bratowa i szwagierka.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Za Bramką 12a m. 5. 13063g

Dnia 16 listopada 1973 r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach moja ukochana żona

ZOFIA RACZKOWSKA

z domu KUCHARSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20 bm. o godz. 10.30 na Górczynie.

Strapiomy MAŻ 13055g

Ul. Wojskowa 10.

Dnia 16 listopada 1973 r. zmarł nasz długoletni pracownik

KAZIMIERZ JĘCHOREK

W Zmarłym żegnamy z żalem prawego człowieka i serdecznego kolega.

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają

Pracownicy — Samorząd Robotniczy Dyrekcja Poznańskich Zakładów Graficznych im. M. Kasprzaka.

Pogrzeb odbędzie się 19 listopada 1973 roku o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim. 8220-K1

Dnia 14 listopada 1973 r. zmarł nasz długoletni, ofiarny pracownik i serdeczny kolega

STANISŁAW DĄBROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu na Górczynie.

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne współczucie.

Dyrekcja, Rada Zakładowa ZZPKiS, POP, oraz Zespół Państwowej Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu. 8228-K1

Dnia 16 listopada 1973 r. zmarła po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 62 nasza najdroższa córka, żona, matka, siostra, teściowa i babcia, 8p.

HELENA CZYŻ

z domu KOCH

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona rodzina

Plewiska Osiedle, ul. Łąkowa. 13010g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 listopada 1973 r. odszedł od nas na zawsze mój ukochany mąż, drogi ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 85, 8p.

STANISŁAW PIEPRZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 10 na cmentarzu w Pepowie, pow. Gostyń.

W smutku pogrążona rodzina 13013g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 listopada 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., w wieku 73 lat moja ukochana żona, nasza najdroższa matka, teściowa i babcia, 8p.

ZOFIA MICHALSKA

z domu PRUCHNIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się 20 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony mąż z rodziną

Poznań, Dolina 2 m. 9. 13030g

Dnia 15 listopada 1973 r. zmarła nagle przeżywszy 68 lat nasza ukochana matka, teściowa, babunia, siostra i ciocia, 8p.

JADWIGA LICHOCKA

Pogrzeb odbędzie się 19 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążeni syn, synowa, wnuczka i rodzina

Poznań, Świerczewskiego 114a m. 11. 12888g

Dnia 16 listopada 1973 r. zmarła przeżywszy lat 83 nasza ukochana matka, babcia i prababcia, 8p.

ANIELA CHOŁDRYCH

z domu KSIĄŻEK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 15 na cmentarzu w Skórczewie.

W smutku pogrążone dzieci i rodzina

Poznań, Świerczewskiego 364. 13009g

Autobus na cmentarz sprzed domu.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 listopada 1973 r. zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babcia, 8p.

WIKTORIA ŻYTKOWIAK

z domu BORAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 13014g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 listopada 1973 r. po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczone Olejami św., zakończyła swoje pracowite i pełne poświęcenia życie, ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 91

JADWIGA TEMPLEWICZ

z domu ALEJSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 bm. o godzinie 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W smutku pogrążona rodzina 13043g

Dnia 17 listopada 1973 r. po długich i bardzo ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., zmarła przeżywszy lat 86 nasza kochana mama, siostra, teściowa, babcia, prababcia i ciocia, 8p.

MARIA PAROBKIEWICZ

z domu GAWROŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 15 na cmentarzu winiarskim, ulica Piątkowska.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, ul. Głogowska 168 m. 7. 13058g

— To był biedny, stary człowiek, który pytał o przechodzącą odzież!